

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, za wysłaniem pocztą cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Prezliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena posłańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio- lub ośmio-tygodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubeku, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Floryan

ze zmiłowania Bożego i św. Stolicy Apostolskiej łaski
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański,
też Stolicy Apostolskiej legat urodzony,
św. Teologii Doktor itd. itd.
Duchowieństwu i Wiernym
obu Archidiecezji
pозdrowienie i błogosławieństwo arcybiskupie w Panu!

Wśród burz i niepokoju, jakie nam grożą, wśród pokus i niebezpieczeństw dni naszych, jedno jest tylko bezpieczne miejsce dla duszy, Kościół nasz święty, ona druga arka Noego, w której ocalenie i ratunek pewny. W pierwszym liście Naszym pasterskim odezwalimy się do was, najmilsi moi, z gorącą prośbą, abyscie wszyscy, ściślej niż dotąd, starali się skupić około serca matki naszej Kościoła św., abyscie w życiu swoim przejęli się jej prawdami, abyscie je szerzyli i utwierdzali w sercach drugich, bo rękojmią jedyną bezpieczeństwa i błogosławieństwa dla serc pojedynczych i dla całych społeczeństw, jeżeli zasady wiary zamieniają się w czyn, uwydatniają się będą w życiu. Sama przynależność do Kościoła nie wystarcza ani do szczęścia doczesnego, ani nie daje siły do przetrwania pokus i burz, tak jak do zbawienia nie wystarcza modlitwa, z którą nie idą w parze uczynki. „Nie ten, który mówi Panie, Panie, ale ten który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech, uniesie do królestwa niebieskiego.“ (Matth. VII, 21.)

Niestety! dziś tak wielu chrześcijan znać nie chce Chrystusa ani się poddać Jego świętej woli. Po wiekach dziewiętnastu, w których to światło Jego nauki ludzkości z ciemności nocy barbarzyństwa wyprowadziło, w których ciepło Jego prawdy wielkich i wspaniałych tak licznych dzieł stało się sprężyną, ludzie jeszcze nie widzą blasku tego światła, co z krzyża tryska na cały okrąg ziemi po wszystkie czasy. Człowiek w zaślepieniu swoim chciałby wielkość nieogarnionych tajemnic Bożych rozjaśnić światłem ciasnych komórek swojego rozumu, a pychą uwiedziony znać za prawdę nie chce tego, czego sam zgłębić nie może. Na miejsce wiary, która dla duszy otwiera widoki nieskończonego życia i szczęścia, rozum postawił, człowieka zniżyć do rzędu zwierzęcia, którego wzrok w górę nie sięga a tylko patrzy pełnego koryta, przykuć go do taczki ziemskich obowiązków bez nadziei wolności doskonałej a szczęścia w życiu wiecznym — oto hasło dni naszych. I to uważają za mądrość i za postęp. Biedni oni! Tylko pycha tak zaślepić rozum może. Odzierając bowiem człowieka z jego godności prawdziwej, która polega na tem, żeśmy dziećmi Boga, dziedzicami nieba i dla tego odpowiedzialnymi przed Bogiem za życie i uczynki nasze, popychają człowieka w przepaść namiętności, tępią w człowieku wyższe pobudki miłości bliźniego, poświęcenia, uprawniając i podniecając w nim zwierzęce chuci, znosząc różnicę między złem a dobrem, cnotą a występkiem.

Gdziekolwiek słońce wiary zagasło, zrywa się też straszliwy wichur namiętności ludzkich. Wiekowe posady porządku Bożego na ziemi drzeć zaczynają w gwałtownych wysileniach wyrotu, który stara się obalić po kolei: powagę świętości małżeństwa, prawo własności, powagę rodzicielską, Kościoła i ziemskiej władzy powagę. Na ruinach nikt nie założy raj, który na ziemi nie powróci nigdy, ale bodajby nie pograżono ludzkość w straszliwą noc, gorszą od tej, którą przeżyła, gdy pod ciosami barbarzyńców rzymskie padło państwo!

Wszystkie szlachetniejsze umysły i serca pragną na drodze do przepaści wstrzymać ludzkość. Uznać z wdzięcznością należy ich usiłowania, aby złemu zaradzić. Wspierać je i wspomagać każdego obowiązkiem. Gdy wylew lub pożar grozi spustoszeniem, rąk nie wolno zakładać nikomu i obojętnie się przypatrywać, ale sypać groble lub ogień gasić potrzeba.

Niebezpieczeństw atoli ludzkości grozących odwrócić ludzkimi środkami nie podobna. Nie zdoła tego rozum — bo widzimy ludzi wykształconych a rozpasanych na zbrodnie. Widzimy wśród narodów, szczytujących się wysoką cywilizacją i rozkwitem sztuk i przemysłu, zbrodnie rosnące w liczbę a przerażające okropnością dotąd niesłychaną. Nie zdołają tego powstrzymać prawa

ludzkie i kary ziemskie, bo nie umieją przeszkodzić szerzeniu się zarazy, która wciska się wszędzie i serca zatruwa.

Tu czegoś więcej potrzeba.

„Próżno dom buduje, który go buduje, jeżeli go Pan nie buduje“ (Ps. 126.) W te a słowie Bożem wskazówka i nauka, jak ratować i zabezpieczać siebie i ludzkość przed groźcami niebezpieczeństw.

Pan Bóg tylko tym wielkim budowniczym szczęścia duszy każdego pojedynczego człowieka i szczęścia całej ludzkości. Z nim wspólnie trzeba budować tę prowadzić. Zastanówcie się, ukochani moi, czy każdy z was dotąd to czynił? Czy był prawdziwym Chrześcijaninem, tj. człowiekiem, który podług woli i wzoru Chrystusa ma żyć? Zastanów się na początku tego postu każdy, czy nie był raczej chrześcijaninem z imienia i czy nie należy już dziś życiem swoim do tych, którzy Chrystusa odstąpili, dla których ciało jest Bogiem, którzy siebie a nie Boga za cel życia swojego sobie obrali? A odpowiedź sobie każdy, czy szczęście osiągnął na tej ziemi? W niepokoju zaś serca, gdy uznasz zawód i swój błąd — nie dosyć! Trzeba uznać swoją niemoc i zwrócić się do Tego, bez którego pomocy podnieść się nie podobna. Do Chrystusa się zwrócić potrzeba, gdyż odpadł od Niego, gdyż wywrócił fundament, którym On dla duszy twojej być powinien. Jak dla każdej pojedynczej duszy, tak i dla całej ludzkości mianącej niepokojami powrót do Chrystusa warunkiem spokoju — oderwanie się od Niego, źródłem zamętu i burzy.

Środki zewnętrzne na powierzchni tylko zdolają obalony przywrócić spokój, wiara zaś przez serca ludzkiego przemianę siega jedynie skutecznie do głębi. Wiara to tylko zdoła roztopić skorupę lodu i obojętności serca ludzkiego na cierpienia bliźnich, w cierpliwość i poddanie urobzić cierpiących. Ona bogatym przypomina, że na sądzie Bożym odepchnie Bóg od siebie wszystkich twardego serca, ubogim, że ubóstwo nie jest hańbą ani nieszczęściem, gdy je Pan Jezus sobie obrał na ziemi; ona wędzidło namiętnościom nakłada i panowanie duszy nad ciałem ubezpiecza nadzieją wiekuistego życia i szczęścia.

Nie pierwszy to raz ludzkość przechodzi podobne czasy do obecnych. Dopuszczał Pan Bóg już w dziejach, że zepsucie i złe chwilowo rosło w potęgę, brało nawet czasami górę, ale na to tylko, aby ludzkość w obojętności pograżoną ze snu obudzić i przypomnieć jej, że „jest jedno tylko Imię w niebie i na ziemi, bez którego nie ma zbawienia.“ (Dz. Apost. cap. IV.)

Ze sromotnego upadku dźwignął ludzkość Pan Jezus po raz pierwszy, gdy jej grzech wziął na ramiona Swoje w ofierze krzyżowej. Słabość ludzka i złość szatańska tem atoli nie astąpiły. Wiedział o tem, więc w miłosierdziu Swojem postanowił pozostać w pośrodku nas, aby nam drogę wskazywać, ratować, aby ludzkość po raz wtóry nie stoczyła się w straszliwą noc odmętu.

Kościół to miejsce, w którym pozostał w pośrodku nas, a to miejsce „miastem na górze położonem“ „światłem świata“ zdaleka widnem. Światło to roznoszą po wszystkich krańcach od sybirskich śniegów do afrykańskich piasków Chrystusowi posłannicy, Apostołów następcy i zastępcy. „Kto za tem światłem chodzi, nie chodzi w ciemnościach.“ (Jan św. VIII, 12.) O, jakież Bogu winniśmy dziękować, że nam dał łaskę tego światła tak przystępna, że go nie potrzebujemy szukać daleko, że w każdym kościele katolickim je znajdujemy a z niem bezpieczeństwo i pewność na drogę życia naszego, — że u Chrystusa w Kościele św. obecnego wyprosić sobie możemy i łaskę i siłę do zwyciężenia wszystkich niebezpieczeństw, jakimi grzeszna namiętność, pokusa wszelkiego rodzaju i duch ciemności zgubić nas usiłuje.

W tym kościele zła Bóg powagę władzy Swojej na następców Apostolskich — biskupów i kapłanów. „Jako mnie posłał Ojciec tak i ja was posyłam.“ (Jan XX, 21.) a włożył na wiernych obowiązek posłuszeństwa dla tej władzy: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mą gardzi“ (Lukas X, 16.) Gdy zaś wspomnimy sobie, że najwyższej głowie Kościoła św., Ojca św., dał szczególną łaskę, aby na drodze wiary nieomylnie nas zawsze prowadził, że zapewnił Apostołów i ich następców jako pozostanie z nimi aż do końca świata (Matth. 28), że im zesłał

z nieba „pocieszyciela i Ducha prawdy, który ich nauczy wszystkiego co posiadał“ (Jan XVI, 13), wtedy wielbić Boga i dziękować Mu winniśmy za tę troskliwą ojcowską dla słabych dzieci swoich, za tę miłość i mądrość niezgłębią, która tylu środkami wśród niebezpieczeństw pewną i jasną drogą prowadzi i ratować dusze usiłuje, że daje im sposobność zasługi i cnoty nie odbierając wolnej woli wyboru między złem a dobrem.

Wśród najciemniejszych dni, w którychby się zdawało, że ten Kościół wywróca burze, zgnębienie, nieprzyjaźnie, że drży w swoich posadach, serce nasze pełne spokoju i otuchy, bo to co głos Boży powiedział „że bramy piekielne go nie przewyciężą.“ (Matth. XVI, 18.) potwierdzają dotychczasowe dzieje świata. Do końca świata nie zabraknie mu światła w pochodzie swoim dziejowym, nie zabraknie w burzy przystani bezpiecznej. Gdzie potęgi, które w Kościele były? Gdzie mocarze, którzy go zniewoczyli? Tyle tronów dawno zgruchotanych, tyle państw, z których śladu nie pozostało, tyle nauk, którymi świat się dał zawodzić i zachwycać, jak dym się rozwiał, a Kościół ten sam i jego nauka ta sama się opowiada dziś, jak ją opowiadał Ojcom naszym w Gnieźnie i w Poznaniu Wojciech św. przed 800 laty, Piotr św. w Jerozolimie i Rzymie przed 18 wiekami. Wszystko się rozpada na ziemi i starzeje — tylko nie Kościół. „Twoja młodość jak orla się odmładza.“ (Psalm 102, 5.) Na wszystkie potrzeby ludzkości ma ratunek, na wszystkie choroby lekarstwo. Dla ludzi przeznaczony od ludzi niezależnym, nie na ludzką wspaniałość się powadze i potęgę, nie o nią zbrze prosiąc tylko Boga, aby Mu pozwolił „służyć w bezpiecznej wolności,“ ut ecclesia tua secura Tibi serviat libertate. Nie ma środka, któregoby przeciwko Kościołowi już nieużyto, nie ma podstępów, któregoby nie próbowano, nie ma okrucieństwa, gwałtu, którymy go nie uciskano. Nic już nowego świat w przesładowaniu Kościoła nie wynajdzie. Wszystkie przetrwał, wszystkie zwyciężył, więc zwycięży i tych wrogów, którzy oderwać chcą narody od Kościoła, podniecaniem chęci i nadziei ziemskiego tylko używania, którzy nieśmiertelnej duszy i jej odpowiedzialności przed sądem Bożym uznawać nie chcą.

Tylko w Chrystusie ratunek i odrodzenie. On tylko przynieść może ludzkości i za dni naszych „ucieszenie wielkie.“ (Matth. VIII, 26.)

Straszliwym od naszych dni był upadek ludzkości, gdy się wypęłał czas przyjsia Zbawiciela. Na tę noc straszliwą atoli gdy padły promienie wiary Chrystusowej, jakież obraz inny przedstawia ludzkość? Puszcze się zapelniają pokutnikami, niewolnik i pan w obec Chrystusa wyrównany i zjednoczony w miłości Bożej, starce, sieroty do serca miłującego przytulone. Niewiasty godność, odkąd Marya matką się stała Bożą, przywrócona. A jakież inny i doskonalszy jeszcze przedstawiałyby się widok, gdyby ciepła i światła tej wiary złość nie tłumila, gdyby wedle jej przepisów wszyscy żyli, gdyby wszyscy prawdziwie czuli się braćmi i postępowali jak bracia a jako dzieci jednego Ojca niebieskiego w obec siebie.

Z boleścią patrzymy dziś jeszcze na ludy, które nie znały lub nie uznały Chrystusa i Jego Kościoła, na plemiona pogańskie, które ten sam okropny obraz przedstawiają, co ludzkość przed 20 wiekami. Gdziekolwiek tylko Krzyż pomiędzy nimi choćby na najuboższej misyjnej kapliczce zabłyśnie, nowe tryska życie, z dzikości zwierzęcia powrót do godności człowieczej widoczny, rozkwitają z cnotami oświata i spokój.

Gdzie zaś narody Chrystusa się wyparły, tam wszędzie na miejsce kwitnącego i bujnego życia śmierci panowanie. Na wybrzeżu i Afryki i Azji Kościół w pierwszych wiekach najpiękniejszą świecił tryumf cnoty, gorliwości swoich wiernych. Kraje te były ogniskami oświaty, nauki i sztuki. Z upadkiem Krzyża zniknęły i wloką żywot nędzny. Nawet czasowe tylko zgnębienie Kościoła w narodzie jakim staje się dlań źródłem klęsk nieprzerwanych, walk i niepokoju ciągłych. Sto lat minęło odkąd naród francuzki rozpoczął walkę przeciwko Kościołowi a dotąd skutki tej walki lamia siłę, wstrzymują postęp, gwałcą spokój, burzą szczęście tego od Boga tak bogato uposażonego narodu.

Nie ma innego środka ratunku dla ludzkości, skołatanęj we wszystkich jej potrzebach i przejęściach, jedno w Chrystusie i Jego Kościele.

Powrót do niego w życiu pojedynczego człowieka, w życiu narodów, w życiu prywatnym i w życiu publicznym to jedynie silna grobla przeciwko wszelkiemu przewrotowi, to jedyna potężna dźwignia postępu i rozkwitu i szczęścia ludzkości.

Skala, na której się wznosi, jest ręką Bożą utwierdzona. Nie ma takiej burzy, która by nią zachwiać mogła. Jeżeli moce piekielne jej złamać nie zdołają, gdzie ziemską moc, która by to zdołała? Każda, która się o to kusić ośmieli, „padnie na ten kamień“ i prędzej czy później się rozbije. Jak łódź wśród burzy nieraz zastaniają balwany, tak iż z brzegu zdaje się, że tonie, tak i wśród wiekowych burz ta łódź Piotrowa choć pozornie tonie, falą zaślonięta, płynie bezpiecznie, wychyla się za chwilę w swojej wielkości cała i niewzruszona.

W tej łodzi znajdowało ocalenie tyle ludów, do niej chroniły się resztki skarbow oświaty, nauki i sztuki z pogromu wieków. I dziś kto na nią wytrwa, lękać się nie potrzebuje, bo jak do Piotra, tak Pan Jezus i dziś do wszystkich wiernych w trwodze ich się odzywa: „Czegoś się lękacie małej wiary, nie wiecie iżem ja w pośrodku was jest“ (Matth. VIII, 26.)

Nie lekceważcie sobie jednak, ukochani moi, niebezpieczeństw dni dzisiejszych. Nie ze względu na Kościół, ale ze względu na was samych one wielkie bardzo. Nieznajomość, lekceważenie nauki wiary, obojętność względem niej niestety już do chat wieśniaczych wstępuje, a cóż dopiero gdzie między ludźmi bez wiary, wycutymi z cnoty, wydanymi na wszystkie występki przebywać i obcować z nimi muszą katolicy naszych dycezyi rozsypani po świecie.

Skoro zaś wiara w sercach naszych się wziębi, skoro się przestanie spełniać regularnie i sumiennie obowiązki względem Kościoła, wtedy w sercach jak na roli, której się nie uprawia, chwast i zieleń samo się rzuca bujnie.

Tutaj zaś jeszcze ręka przewrotnych ludzi nasienie chwastu do nich rzuca pełnymi garściami w nienawiści do tych, którym Bóg dał więcej, w chciwości i chęci używania, w pragnieniu jakichś zmian i przewrotów, które uwiedzionych tylko popchną w przepaść nieszczęścia doczesnego i wiecznego.

Gdy burza się zbliża, wtedy sternik i majtkowie okrętu do portu dają pełnymi żaglami, aby tam znaleź się zastaną — ptaki nawet przed burzą stadami ciągną w bezpieczne miejsce. Człowiek tylko i do tego chrześcijanin nie miałby wśród burz swoich namiętności i niebezpieczeństw, które grożą jego duszy potrzebować i szukać miejsca osłony i ochrony? Kościół tem miejscem, do którego gdy wstąpisz, znajdziesz pokój i bezpieczeństwo. Gniew i nienawiść, chciwość i zazdrość, pycha i próżność ze serca ustępuje, gdy w kościele się znajdziesz w obec Boga, który czyta w twojem sercu, który na głos modlitwy twojej wszelkie namiętności twojego serca uciszy. Na świecie pracujecie dla waszego ciała, na chleb powszedni — tu w kościele miejsce pracy dla duszy waszej, dla życia waszego niebieskiego, tu mieszka Ten, który powiedział „chódźcie do mnie, którzy obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.“ (Mat. XI, 28.) On tutaj otrze łzę ze serc waszych, On rany zablizni, On tęsknotę i boleść ukoi. Spieszcie więc do tego domu Ojca, który taką nas ogarnia miłością.

A w tym kościele źródło niustannęj łaski płynie z nieba — tu się bowiem powtarza codzień bezkrawa ofiara Zbawcy we Mszy św. za nas, dla zbawienia naszego, za wszystkich nam drogich żywych i umarłych. Tu utajony w Przenajświętszym Sakramencie mieszka Bóg ukryty na ołtarzu, w cichem dobrowolnym więzieniu Swojem. Do Niego dążyć powinien każdy jak najczęściej, a niestety! ten Pan Jezus jakież opuszczony często, we wielu kościołach jakże mała gromadka otacza ten tron Przedwiecznego Boga w dnie powszednie. Na wszystko inne starczy ludziom czas, tylko nie dla chwały Bożej, tylko nie dla wiecznego szczęścia.

Kościół jako mądra a dobra matka wyrazem swoim przykazaniem niewoli nas, aby każdy przynajmniej w niedzielę i święto uczestniczył w łaskach ofiary Mszy św., aby duszę swoją

słowem Bożem oświecił i wzmochnął po całotygodniowej pracy. Iluż to lekceważył ten obowiązek? Iluż za grzech sobie nie ma opuszczenia Mszy św.? Iluż błachą przyczyną się zastawia? A cóż dopiero mówić o lekceważeniu kazań? Bolesć serce ścisła, gdy się spostrzeża, że mimo całego postępu oświaty, Chrystus Pan „Bogiem nieznanym“ dla tylu ludzi wykształconych? Jakżeż boleć potrzeba nad tymi, którzy ledwo parę razy do roku uważają za potrzebę i obowiązek słuchania słowa Bożego! Głodem nauki Bożej wycieńczona ich dusza, prawdami wiary nie oświecona, pobudkami świętymi nie ogrzana wiednie pomatu i schnie dla Boga, a serce staje się podobne do owej skorupy zimowej, na której choć słońce świeci, nie rośnie i nie rozwija się ni kwiat ni owoc.

Błagam was kochani moi, zaczynajcie pilnie korzystać czasu postu z nauk we waszych kościołach, przyzwyczajcie się znowu do uwagi, wzbudźcie interes dla tych rzeczy, które się do zbawienia waszego odnoszą — bo jako Pasterz wasz winienem wam przypomnieć, że Bóg nie uznaje za swoich tych, którzy są obojętni i niechętni dla słowa Bożego. Sam Bóg bowiem mówi: „*któ z Boga jest, słowa Bożego chętnie słucha.*“ (Jan VIII. 47.)

Ze żalem wielkim przekonałem się, że chociaż nie brak serdecznej miłości u nas do Kościoła, w innych narodach jednakże katolicy więcej mają w rzeczach wiary interesu, znajomości, więcej też przez to siły i wprawy do walki z fałszywymi prorokami, łatwiej im blichr wiedzy pozornej, którą tyłu się uwodzi, odróżnić od złota naszej prawdy. Więcej też u nich pism w duchu religijnym, jednych dla więcej, innych dla mniej wykształconych. Każdy kto w naszych czasach pismem w duchu Bożym pisanem bliźnich buduje, spełnia w obec drugich apostołstwa obowiązek! Niestety zaś w wielu katolickich domach, oprócz do nabożeństwa innej nie znajdziesz poważnej książki religijnej.

Wszystcyśmy słabi i laski Bożej potrzebujemy do wzmożenia we walce przeciw szatanowi „*który jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarć*“ (I. Piotr V, 8.) W sakramencie pokuty i Komunii św. z łaską cudowną, oczyszczenia wstępuje do duszy ta siła Boża, bez której upaść każdy musi. Im częściej kto korzysta z tej łaski, tem większą siłą oporu duszy przeciwko pokusom, tem więcej dusza się bogaci darami bożemi, zamiłowaniem rzeczy niebieskich i ich rozumieniem, tem bardziej zbliża się do Boga w miłości i tęsknocie i tem jaśnieji widzi jak marne i znikome wszystkie ziemskie zabiegi w obec tego jednego: zbawienia duszy. Dla tego w pierwszym tym liście mym pasterskim na post pragnę wam, najmilsi moi, przypomnieć, że jeśli Kościół żąda, aby przynajmniej raz w rok około Wielkiejnocy się spowiadać i Najśw. Sakrament przyjmować, chce tylko tem zniewolić niedbałych o sprawę swego zbawienia do korzystania z łask sakramentalnych w nadziei, że one pobudzą do częstszego w ciągu roku z nich korzystania.

Post jest wyrazem ofiary dla Boga, zaparcia się samego siebie przez umartwienie ciała z wyższej pobudki. W tym duchu poszcząc, możemy być pewni, że on nam przyniesie błogosławieństwo Boże. I tak jak wiele dusz pobożnych, w dobrem zrozumieniu postu jako ofiary, umartwia się na intencją ukochanych sobie osób, tak i post chętnie i sumiennie zachowany, dla własnej duszy jest ćwiczeniem w cnocie a źródłem błogosławieństwa Bożego. W tym duchu ukochani moi, sta-

rajcie się Bogu to „*umartwienie dni postu w ciągu roku i ten wielki zbliżający się post ofiarować, a ta ofiara przybliży może do domów waszych jasny promień łaski Bożej.*“ Tym, którzy post lekceważył, jedno tylko niechaj stanie na pamięci, słowo Chrystusa, który powiedział do Apostołów: „*któ wam gardzi, mną gardzi.*“ (Łuk. X. 16.) Straszliwe to słowo, którego grozę uczują może już w życiu ziemskim a w każdym razie w dniu Sądu.

Ze smutkiem też głębokim zwracamy się też do tych ukochanych Naszych dzieci, którzy na wędrówce ciągnąc, pozbawieni opieki swoich pasterzy, całkowicie bez słowa Bożego w oyczystym języku, bez Spowiedzi św., bez postu, a często bez ofiary Mszy św. życie prawie pogańskie spędzają, duszę swoją nieśmiertelną gubią. Jak Judasz Pana Jezusa, własną duszę za kilkadziesiąt srebrników większego zarobku sprzedają, albowiem łask Kościoła pozbawieni, wpadają w obojętność, uczą się lekceważyć wiarę, poddają ucho podszeptom ludzi zepsutych, umierają bez kapłana, bez Sakramentów św. i w ten sposób duszę zatracają. Do matek i ojców chrześcijańskich się odzywamy i pytamy, czy to wiara nasza nie jest więcej warta niż groszy parę? Miliony ludzi majątek i życie każdej chwili za nią gotowe złożyć w ofierze, a wasi synowie i o zgrozo! wasze córki idą w świat na to, aby straciły tam wiarę, wstyd, cnotę, zdrowie, aby się stały wam hańbą na ziemi. One zaś i przed sądem Bożym powodem zatracenia waszego się staną, jeśliście się nie starali i starać nie będziecie wszystkimi środkami od niechybnej ich zachować zguby. Módlmy się w tym czasie i za tych zbłąkanych i obłąkanych, aby w sercach ich miłość do Boga się obudziła, aby duszę nauczyli się więcej cenić niż ciało, skarb niebieskiej łaski więcej niż wszystkie ziemskie skarby, aby pozostając tu pod opieką Kościoła, pod opieką pasterzy swoich, mogli się gotować do owej wielkiej dalekiej pielgrzymki, w krainę wieczności, do której Bóg każdej chwili każe nam być gotowym, gdy mówi: „*czuwajcie, bo nie wiecie dnia, ani godziny.*“ Amen.

Z powodu nadchodzącego Wielkiego Postu udzielamy na mocy upoważnienia św. Stolicy Apostolskiej następujące zwolnienia:

1. Wolno używać mleka, masła, sera i jaj przez cały post z wyjątkiem Wielkiego Piątku, i przez cały rok we wszystkie dni postne;
2. wolno używać tłuszczu (czyli smalcu) do kraszenia potraw w dni postne, z wyjątkiem ostatnich trzech dni przed Wielkanocą i Wigilii Bożego Narodzenia wszystkim tym, których na masło nie stać, lub masła i oleju bez uszczerbku dla zdrowia znieść nie mogą, lub ciężko pracować muszą;
3. X. X. plebani i zawiadowcy parafii, mogą udzielać dyspensy na mięso tym osobom, i tym rodzinom, które tego dla zdrowia, dla ciężkiej pracy, dla niedostatku, lub dla innych słusznych przyczyn potrzebują — i to na niedziele przy każdym posileniu, na poniedziałki, wtorki i czwartki tylko przy jednym posileniu dziennym;
3. sługom, robotnikom, czeladzi, terminatorom, szwaczkom i t. p. w domach niekatolickich, jeżeliby im z trudnością,

I wyszedł trzaskając drzwiami, bardzo wzburzony. Cała ta historia obeszła go więcej, niż się spodziewał być można. Niezbyt miękkiego serca z natury, nie przykładał on także z początku wielkiej wagi do tego zajścia. Nawet zniknięcie Oigi nie poruszyło go zbyt silnie; nie przypuszczał takiego obrotu sprawy. Nie przypuszczał zwłaszcza, że w Jurpolu tak żywo zainteresują się przybłądą. Teraz jednak widział, że sprawa ta, zrazu tak mało znacząca, mogła za sobą pociągnąć bardzo niemiłe następstwa, a mianowicie ochłodzenie jego stosunków z jurpolskim dworem. Nie zwykła opieka, jaką w Jurpolu otoczono chorą Oigę, zadziwiła go i bardzo dotknęła. Oczu się upokorzonym, a przytem lękał się, aby zle wyobrażenie, jakie o Jurku w jurpolskim pałacu z tego powodu powzięto, nie wpłynęło na zmianę projektów odeskich.

Na domiar zaszedł wypadek, który to zmartwienie pana Jędrzeja jeszcze powiększył. W jednym ze znaczniejszych folwarków, należących do jurpolskiego klucza, Słobodzie, zmarł stary, wystużony ekonom. Posada była wyborna, równie dobra, jak oksanińska, a wobec zmiany właściciela w Oksanii, zdawała się panu Sipajlle jedyną dla niego deską ratunku. Po wizycie owego Tomasza, powiernika pana Borskiego, pan Jędrzej czuł sam, że się w Oksanii nie utrzyma długo; na starość szukać innej służby u obcych panów nie chciał; Słoboda uśmiechała mu się rozkosznie.

— Chce pan Czarnoszyński — myślał — to zostaną tu do przyjazdu tego Borskiego, ale potem, niech mi Słobodę da; ja Borskiemu z jego Tomaszem służę nie będę!

Wypadek z Oigą mógł jednak i temu przeszkodzić. Gdyby pp. Czarnoszyńscy nie chcieli teraz dotrzymać obietnicy względem Jurka, trudno byłoby panu Sipajlle dla siebie czegoś od nich żądać. Fatalne to zajście mogło długoletnie stosunki na szwank narazić.

Myśli te nie dawały panu Jędrzejowi spokoju. Kilka dni chodził zaszepcony, gniewając się co chwila to na żonę, to na syna, a wreszcie kazał do wó-

przychodziło postarać się o potrawy postne; dalej tym, którzy podróżują lub w restauracjach stołować się są zmuszeni, jeżeli potraw postnych łatwo dostać nie mogą, udziela się niniejszem pozwolenie na używanie potraw mięsnych w niedziele przy każdym posileniu, w poniedziałki zaś, wtorki i czwartki tylko przy jednym posileniu dziennym;

5. słabi i chorzy stosować się mogą pod względem postu do przepisów lekarza sumiennego.

Warunki, pod którymi dyspensy dają się i brane być mogą, są te:

- a) mięsa i ryb równocześnie przy jednym i tem samym jedzeniu używać nie wolno w dni ścisłego postu;
- b) trzeba złożyć jałmużnę, choćby najdrobniejszą, w każdym razie dowolną, do skarby dającego dyspensę pasterza, na cele dobroczynne dyceyzalne, wedle uznania Rządzący Dyceyzi;
- c) trzeba odmówić każdego dnia, w którym korzysta się z dyspensy na mięso: Ojczy nasz, Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu — ile możności klęcząc, wedle intencji Ojca św.

Kto z duchownych potrzebować będzie dyspensy, udać się powinien do Konsystorza z wnioskiem uzasadnionym: tak samo, jeżeli uzna potrzebę obszerniejszej władzy dyspensowania w obrębie własnej parafii.

Przez wzgląd na wielki brak duchowieństwa, Wielkanocna Spowiedź i Komunia św. w tym roku trwać będzie od czwartki niedzieli Postu do trzeciej niedzieli po Wielkanocy.

Powyższy List Pasterski odczytany będzie we wszystkich kościołach obudów Archidiecezyi Naszych w Niedzielę Zapustną (Quinquagesima) po ewangelii w miejsce kazania.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami teraz i zawsze. Amen.

Dan w pałacu Naszym Arcybiskupim w Poznaniu, dnia 18 Lutego r. 1892.

† Floryan,

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Poznań, 27 lutego.

Z bieżącej chwili.

(Charakterystyczny objaw. — Trudności kombinacji Bourgeois. — Organizatorska lewica a prawica. — Senator Loubet organizatorem gabinetu. — Wynik wyborów w Rumunii. — Polityka zewnętrzna i wewnętrzna.)

Charakterystycznym objawem ministeryjalnego przesilenia we Francji jest sposób obserwowania, wybiegający po nad interes publicystyczny, z jakim śledzi rosyjska prasa wypadki nad Sekwaną. Nikogo też nie może zadziwić, że w radykalnym obozie francuskim rodzi się z tego względu pewne oburzenie, któremu Clemenceau daje wyraz w „Justice“, pisząc, że uczucie narodowego honoru musiało już zupełnie zniknąć, jeśli w kwestiach, które jedynie Francją obchodzą, pozwala się robić przepisy i uwzględnia opinię obcego narodu. Rosyjska dyplomacja, która usiłowała wpłynąć na przesilenie w duchu, uważanym przez nią za najlepszy, dostała również ciętą odprawę. W takich okolicznościach zyskuje kryzys francuska na znaczeniu ogólnopolitycznym. Gdyby ruch radykalny miał wpłynąć — co bardzo być może — na utworzenie radykalnego ministerstwa, to przeciwnieństwa pomiędzy odnośną prasą francuską a rosyjską jeszcze bardziej by się zaostrzyły. W związku z powyższym piszą z Petersburga do „Polit. Corresp.“ co następuje:

zka konie założył i nie nikomu nie mówiąc, do Jurpola pojechał.

Postanowił sprawę wyjaśnić, okazać ze swęj strony jak najlepsze dla sieroty usposobienie, wytłumaczyć Jurka, a wreszcie żądać, by mu Oigę oddano, jako temu, który pierwszy ją pod swoją opiekę wziął i opuścić wcale nie myślał.

Z tem wszystkim postanowił udać się najprzód do panny Malickiej, której wpływ i znaczenie w Jurpolu znał dobrze.

Sipajllo nie lubił panny Maryanny. Syn i wnuk sług jurpolskich uważał się zawsze nieco za pokrzywdzonego, widząc wyjątkowe względy, jakimi otaczano osobę nieznanego pochodzenia, która nie przyniosła z sobą tradycy wiernych sług dwóch pokoleń.

— Ona myśli — mówił nieraz — że jest co wielkiego, a to, panie teo, nic... szkoda mówić! My tu, proszę łaski, sto lat siedzimy.

Nie było między nimi zajęć żadnych, lecz obojda niechęć, bo i panna Malicka odwzajemniała mu się, czując w każdym słowie Sipajllo, przy każdym spotkaniu, że ukrywając intencją lekceważenia jej zasług i uchybienia stanowisku, jakie jej przyznano.

Od czasu, gdy Sipajllo objął rząd w Oksanii, nie widywali się prawie nigdy; pan Jędrzej mógł przeto przypuszczać, że dawna niechęć poszła nieco w niepamięć. Był zaś przekonany, iż w tej okazji panna Malicka mogła mu najbardziej swoim wpływem być pomocna, tak w sprawie Jurka, jak i Słobody. Ona jedna mogła w obec państwa naprawić reputację Jurka, a dla pana Jędrzeja uzyskać to przynajmniej, by Słoboda stanowczo nie oddawano nikomu, dopóki on z Oksanii nie zdoła się uwolnić.

Jadąc, całą drogę przemysliwał pan Jędrzej nad sposobami bardzo dyplomatycznymi przekonania Malickiej i pozyskania jej dla siebie.

Zjechał na folwark, a do oficyn pałacowych poszedł piechotą. Jakoś dziwnie czuł się pomieszany i niepewny. Szedł zwolna, a przed oknami

„Sądzić nie można, aby Rosya trwałaś politycznego porozumienia z Francją stawiła w pewnej zależności od powołania tego lub owego ministerstwa — z tym naturalnie wyjątkiem, że całkiem radykalne ministerstwo nie przyjdzie do steru. Rosya będzie się chwilowo trzymała na uboczu, a po załatwieniu francuskiego przesilenia podejmie na nowo dotychczasowe stosunki. Najwięcej sympaty i zaufania u narodu i rządu rosyjskiego zaskarbili sobie panowie Ribot i Freycinet. Ustąpienie tych obydwoh mezo w stan u bywa najbardziej i najszczerzej żalowanym w Petersburgu, a prasa wyraża jednogłośnie to życzenie, aby pozostali oni w nowym gabinecie. Kilka dzienników petersburskich mniema również, że najkorzystniej byłoby, gdyby rozwiązano Izbę i rozpisano nowe wybory, w tej nadziei, że z urny wyborczej wyjdzie silna większość parlamentarna. „Francya — mówią „Nowosti“ — potrzebuje silnego, niewzruszonego rządu, a żaden nie będzie takim, jeśli każdej chwili wystawionym jest na koalicję skrajnych stronnictw.“ Z tego, co piszą i mówią w Petersburgu, wynika, że wszyscy życzą sobie jak najprędzszego załatwienia kryzysu ministeryjalnego we wspólnym interesie Francji i Rosji.“

Tymczasem kombinacja ministerstwa Bourgeois ściąra się również z wielu trudnościami. Constans nie życzy sobie w nowym gabinecie Rouviera, Freycinetowi nie na rękę, że członek jego gabinetu ma być prezesem, a Ribot nie chce wstąpić do gabinetu, w którym będzie przeważał żywioł radykalny. Wczoraj na posiedzeniu demokratycznej lewicy senatu wyrażono to przekonanie, że jedynie możliwym jest utworzenie stanowczo (!?) antyklerykalnego ministerstwa. Natomiast Clemenceau i Palletan oświadczyli, iż natychmiast zainterpelują nowy gabinet w sprawie pertraktacji z Papieżem, zawiązanych przez dawniejsze ministerstwo, aby sytuacja wyjaśniła. Z drugiej strony donosi „Figaro“, że prawica postanowiła zmienić dotychczasową taktykę i, idąc za radą Ojca św., stanąć na podstawach konstytucyjnych. Dalej postanowiła uznać republikańską formę rządu i porzucić systematyczną opozycję. Przeszło stu deputowanych prawicy zdecydowało się podpisać takie oświadczenie.

W ostatniej chwili odbieramy jeszcze następujące depesze:

Paryż, 27 lutego. Bourgeois zrzekł się utworzenia gabinetu. Carnot powołał do siebie senatora Loubeta.

Paryż, 27 lutego. Senator Loubet przyjął misję utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 27 lutego. Gabinet Loubeta utworzy się prawdopodobnie jutro. Nowy gabinet oświadczy w poniedziałek co do polityki zewnętrznej, że ma silną wolę być pokojowym i zostanie wiernym systemowi, który Francją wyniósł do dzisiejszej godności.

Dokonane przed kilku dniami i uzupełnione w zeszłym tygodniu wybory do Izby rumuńskiej, wypadły najupokorliwiej na korzyść dzisiejszego rządu, na czele którego stoi gabinet konserwatywno-junimistyczny. Większość konserwatywno-junimistyczna wynosi 151 przeciwko 32. Podobną większością nie dysponował nawet Bratiano w najlepszych czasach swoich rządów.

Zwyczajowo rządu przy wyborach w państwach bałkańskich właściwie uważać można za regułę, od której wyjątek tylko stanowił niepowodzenia króla Milana, mające zresztą, jak się to obecnie coraz bardziej okazuje, ważne i racjonalne przyczyny.

Powodzenie obecnego rządu można uważać za dowód, iż „narodowe liberaly“, w rodzaju Bratianich, Flawych, Blarebergów i t. p., przeżyli się nawet w Rumunii, a kraj zwrócił się do koalicji, reprezentowanej w rządzie, z konserwatystów i junimistów.

Połączenie się junimistów z konserwatystami nie jest nowe. Parę lat temu, gdy skutkiem wyjścia na jaw myśli o korpucy w kołach narodowych liberalów upadł gabinet Bratiana, nastąpiło zbliżenie pomiędzy konserwatystami i utworzeniem wówczas świeżo przez Carp i przyjaciół jego stronnictwem t. zw. junimistów. Wtedy to utworzony został gabinet Rosetti-Carp.

Nowe stronnictwo liczyło jednakże w onczas bardzo niewielu członków, tak, iż Carp wahał się, czy w ogóle w rządzie może wziąć udział. Szeroki program ważnych reform społecznych i administracyjnych

panny Malickiej zatrzymał się, jakby się jeszcze namyślał, co czynić i mówić.

Była już południowa godzina. Panna Malicka siedziała na fotelu przy oknie, zajęta sztytkową robotą. Robota obrus na ołtarz Matki Boskiej w humańskim kościele, ofiarowany w czasie choroby Oli. Znaczna część roboty zwinęta spoczywała na jej kolanach; wielki kłębek bawełny, umieszczony w koszyku, stojącym obok na małym stolczku, obracał się w nim nieustannie i podskakiwał w miarę, jak nitka wyczerpywała się, pociągana szybko migającym w rękę panny Malickiej sztytkiem. Robota szła zwawo, ale machinalnie. Staruszka patrzyła na nią wprawdzie przez okulary, ale myśli jej widocznie były gdzieś indziej. Od czasu do czasu nawet przerywała robotę i opuszczała ręce na kolana, mimowolnie spoglądając w drzwi otwarte do drugiej izdebki.

Przez drzwi to widać było łóżeczko, zastane świeżutką bielizną, a na niem spoczywającą na miękkich poduszkach postać dziewczynki. Twarzyzka Oli tak była blada, że zaledwie odróżniała się od białości bielizny; oczy zamknięte, w głąb zapadłe, podkreślone były sinemi pręgami; na policzkach znać było jeszcze ślady cierni burzanów; a na czole bliźnię od uderzenia kopytem. Rączka dziewczynki, wyciągnięta, przerażała chudością. Ola spała, a spokoj snu tego był pocieszającą wróżbą; świadczył, że choroba ustąpiła stanowczo, pozostawiając tylko po sobie wielkie osłabienie i wycieńczenie organizmu.

Panna Malicka podniosła na czoło okulary i z rozrzwieniem wpatrywała się w zbiedzone rysy dziewczynki.

— Biedactwo! Boże mój — powtarzała, wzdychając.

Naraz drzwi się otwały i na progu stała Jędrzej Sipajllo. Czupkę miał w czerwonych, grubych palcach i uśmiechnięty kłaniał się niegrzecznie, suwając głosem nogami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJMŁODSI.

(27)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowleckiego.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 47.)

Myśl ta dokuczała mu niezmiernie, a nie była wcale obojętna ani pani Natalii, ani Jurkowi. Smutek zaciężył nad oksanińskim dworkiem, z którego codziennie wysyłano na zwiały, co słychać w Jurpolu. Poślem była zazwyczaj Nastka, dziewczka piekarniana, której nieczeka i choroba Oli nie miało przyczyniły zmartwienia. Z własnej woli z początku a potem z polecenia pani Natalii, Nastka biegała co rana, skoro świt, do Jurpola i wreszcie dnia jednego, rozpromieniona, przyniosła dobrą wiadomość: Ola była ocalona!

Pani Natalia i Jurek, uradowani w duchu, odetchnęli swobodnie, ale tej radości nie chcieli okazać.

— Mówiłam, że jej nie będzie, — owała się po chwili pani Sipajllowa — kto wie, czy nie przesadzano umyślnie niebezpieczeństwa, aby nam dokuczyć.

— Ja jestem tego pewny! — zawołał Jurek.

— Miłozalbyś, trutniu jakis; panie teo — wrzasnął pan Jędrzej i groźnie podniósł pięść ścięniętą ku wielkiemu zgorzeniu pani Natalii, która porwawszy się z miejsca, rozkrzyżowanemi ramionami zasłoniła syna.

Pan Jędrzej ochłonił nieco.

— Zastanij go przed ojcem, panie teo — rzekł już spokojniej — zastanij! nie zasłanisz przed ludźmi, którzy go, proszę łaski, zatłuka, gdy będzie gbur!

nych, z którym w pierwszej zaraz chwili narodzenia swego wystąpił junimieści, zjednal im widocznie duzo zwolennikow, a mianowicie także króla, tak, iż dziś właśnie oni gabinetowi główna nadają ceche. Zresztą i stary Lascar Catargiu, dawny przywódca konserwatystów, pod niejednym względem zmodyfikował swoje poglądy, tak, iż nie mamy obawy, iżby pomiędzy nim, a młodymi reformatorami konserwatywnymi, za jakich junimieściow uważać należy, rychło nastąpiły nieporozumienia.

Politykę zagraniczną obecnego gabinetu scharakteryzował generał Manu, jak następuje:

„Pragniemy utrzymać dobre stosunki ze wszystkimi mocarstwami, a mianowicie z temi, które dążą do utrzymania pokoju.”

Co do polityki wewnętrznej, to w skład programu gabinetu, który zapewnił sobie świeżo ogromną większość w Izbie, wchodzi: reforma administracji krajowej, jako i sądownictwa, które za rządów narodowych liberalów duzo pozostawiały do życzenia. Jedną z dalszych, zamierzonych przez obecny gabinet, a już rozpoczętych reform, jest parcelacja domen skarbowych, celem powiększenia liczby drobnych właścicieli ziemi o 180,000, którym odpowiedni kredyt ma ułatwić kolonizację i zagospodarowanie się; rozszerzenie sieci kolei żelaznych, utrzymanie równowagi budżetu, dalej reforma systemu podatkowego i polepszenie położenia duchowieństwa świeckiego.

Telegramy.

Paryż, 26 lutego. Sąd przysięgłych skazał na śmierć byłego oficera Anastoy, który zamordował panią Dellard we własnym jej mieszkaniu.

Peszt, 26 lutego. Austriacki minister finansów dr. Steinbach przybył tu dzisiaj rano i miał konferencję z węgierskim ministrem finansów Weckerlem. Jutro powróci prawdopodobnie do Wiednia.

Zofia, 26 lutego. Nie wydano jeszcze definitywnego sądu o chorobie zranionego ajenta dr. Walkowicza. Wczorajsza operacja wykazała 5 milimetrowy otwór w wielkiej kiszce, który zaszyto. Sultana zapytał się już ponownie o stan zdrowia Walkowicza. Poszukiwania sprawy prowadzi osobiście dyrektor policji; Walkowicz sam nie wie o nim. Przymioma na sobie, że pewien Bułgar odgrażał mu się, ale nie może powiedzieć, aby się tenżego zamachu dopuścił. Nóż, który Walkowicz wyciągnął z rany, rzucił na ziemię, nie znalazłono.

Carogrod, 26 lutego. Przebieg operacji jest zadowalniający, mimo to niebezpieczeństwo życia nie minęło.

Białogrod, 26 lutego. W skupczyźnie wywołał dzisiaj liczne komentarze projekt prawny, dotyczący się reorganizacji głównej państwowej kontroli i odnośnych urzędników mających być zamianowanymi. Radykalowie Popowicz i Taisicz, wspierani przez Katicza, zażądali wybrania urzędników, którychby minister sprawiedliwości tylko potwierdził. Minister sprawiedliwości oświadczył się stanowczo przeciw temu wnioskowi i zrobił z tego kwestyą nauflania. Wniosek został oddany wydziałowi.

W parlamentarnych kołach obiega pogłoska, że niektórzy radykalowie i dysydenci agituja żywo w sprawie utworzenia samodzielnego klubu.

Ateny, 26 lutego. Król przyjmował dzisiaj w południe komendantów tutaj bawiących austro-węgierskiej eskadry, kontr-admirała Rohrscheidta, oraz komendantów poszczególnych okrętów. Gości przedstawił austro-węgierski poseł, Kosjek.

Budapeszt, 26 lutego. W Izbie deputowanych zaznaczył Banffy, obejmując przewodnictwo, że zdaje sobie sprawę ze zaszczytu, jaki go spotkał ze strony Izby; będzie się starał prowadzić obrady ku zupełnemu zadowoleniu parlamentu, urządził swój wykonujący jak najbardziej bezstronnie, ale zarazem zawsze przestrzegając surowo regulaminu w interesie przyzwyczajenia parlamentarnej i celem utrzymania porządku w Izbie. (Zywe oklaski).

* **7200 marek** przyzwała minister rolnictwa na wyposażenie trzeciego nauczyciela wędrownego, zwłaszcza dla włościan Polaków w Prusach Zachodnich. Zdaniem tego Polacy powinni się zgłosić o posadę tego wędrownego nauczyciela.

* **Gdańsk**. W czwartek odbyło się tutaj zebranie katolickich obywateli miasta Gdańska w sprawie szkolnej. Zebrali się do 1000 ogółów rodzin katolickich, a nadto kilkudziesięciu ewangelików.

Zebranie przegaił drukarz Boening, powitaniem zebranych. Przemawiali następnie ks. S. Harmer, kupiec Józef Fuchs, ks. kanonik Stengert, kupiec Wohlert, ks. Mentzel, który stawiał następującą rezolucyę:

„Zebrani dziś bardzo licznie ojcowie rodzin katolickich miasta Gdańska, godzą się co do ogólnych punktów z projektem i wyrażają życzenie, iżby się udało ułożyć ustawę szkolną, któraby uregulowała szkolnictwo na podstawie chrześcijańskiej, wyznaniowej i dostatecznie zabezpieczyła prawa Kościoła.”

Obok tego przyjęto następujące rezolucyę: „Zebrani na strzelnicy zwolennicy szkoły wyznaniowej, reprezentujący ogół ludności katolickiej Gdańska, oświadczają przeciw zdaniu magistrata i rady miejskiej, iż przedłożony sejmowi projekt ustawy o szkołach ludowych, w sercach ich obaw nie wzbudza.

„Zebrani są zdania, że szkoła wyznaniowa nie zamącała ani w Gdańsku, ani też nigdzie spokoju wśród mieszanej pod względem wyznaniowym ludności, ani go też w przyszłości nie zamąca. Przeciwnie są zdania, iż szkoła wyznaniowa szerzy prawdziwą miłość bliźniego, gdyż tylko taka szkoła zdola uczyć prawdziwego chrześcijaństwa, którego głównym przykazaniem jest miłość.

„Dla tego domagają się wszyscy katolicy obywatele Gdańska i dla naszego miasta szkół wyznaniowych. Wyrażają oni swym duchownym wdzięczność za starania ożoło przywrócenia szkołom miejskim charakteru wyznaniowego i oświadczają, iż z obowiązku sumienia użyją wszelkich dozwolonych środków dopoty, dopóki słuszne ich żądania nie zostaną uwzględnione.

„Katolicy miasta Gdańska są zdania, iż ofiary, jakie miasto ze swych zasobów na rzecz szkół symultanych poniosło, słusznie i sprawiedliwie ponie-

sione być mogą i poniesione być muszą na rzecz szkół wyznaniowych, które dobro miasta i państwa jedynie popierają.

„Katolicy sądzą dalej, że magistrat ma obowiązek uwzględnić przekonania katolickich obywateli miasta Gdańska i że tenże nie ma prawa, zdań swych im narzucać.

„Wreszcie oświadczają zebrani w strzelnicy zwolennicy szkoły wyznaniowej, że obawa magistratu, jakoby wstępujący do dozorów szkolnych reprezentanci duchowni różnych wyznań wywołać mogli swary, a przyznane organom kościelnym prawa dozoru na szwank narazić mogły charakter i samodzielność nauczycieli, polega na zupełnej nieznajomości zasad chrześcijańskich i nie da się usprawiedliwić żadnymi zajściami z przeszłości i czasów obecnych.

„Zgadza się oni z rządem królewskim w tem niezłomnym przekonaniu, że dobro ojczyzny polega na szkole wyznaniowej, że karność i meralność, oraz moralny porządek światowy utrzymane być mogą jedynie przez prawdziwe chrześcijaństwo, że prawdziwą tolerancją i rzeczywiste wykształcenie poprzedza prawdziwa religijność, że sprawiedliwość wobec wszystkich, a więc i wobec wiernych chrześcijańskich obywateli, odpowiada zupełnie tradycjom państwa pruskiego, którego dewiza brzmi: *Suum cuique*.”

Więce.

W **Grudziądzu** odbędzie się wiec szkolny dnia 28 lutego r. b. o godzinie 1 z południa w lokalu pod „Łabędziem”.

Wiec szkolny odbędzie się we **Wielu w niedzielę dnia 29 lutego r. b.** o godz. 2 po południu na sali p. Laszkowskiego, na które o liczne zebranie uprzejmie prosi Komitet.

Wiec w sprawie szkolnej odbędzie się w **Siemoniu**, dnia 2 marca, a wiec w **Popielec**, po południu o godzinie 2 w lokalu pana Płońskiego. O liczne zebranie się uprasza Komitet.

Encyklika Ojca św. Leona XIII

do Arcybiskupów, Biskupów, duchowieństwa i wszystkich katolików we Francyi.

(Dokończenie.)

Oto pole, na którym po usunięciu wszelkich politycznych waśni powinni wszyscy dobrze myśleć jako jeden mąż stanąć połączeni, aby za pomocą wszelkich środków prawnych i uczciwych zwalczać te postępujące nadużycia ustawodawstwa. Szacunek, jaki się należy istniejącym władzom, nie zabrania tego; nie może on nakazywać uszanowania a tem mniej bezgranicznego posłuszeństwa dla pierwszego lepszego przepisu ustawy, naznaczonego przez owe władze. Nie należy tego zapominać; ustawa jest uregulowanym wedle rozumu przepisem, który został wydany na korzyść ogółu przez tych, co otrzymali w tym celu upoważnienie. Ztąd też nie należy nigdy pochylać rozporządzeń ustawodawczych, które są nieprzyjemnymi religii i Boga; przeciwnie jestto obowiązkiem ganić je. Tego dowiódł wielki Biskup z Hippo, św. Augustyn jak najwyraźniej, wywołując wymownie, co następuje: „Niekiedy są władze na ziemi dobre i lekają się Boga; niekiedy znowu Go się nielekają. Julian był cesarzem niewiernym Boga, apóstata, rozpustnikiem, bałwochwalcą. Chrześcijańscy żołnierze wyświadczaiali temu cesarzowi przysługę wojenne. Skoro atoli tylko chodzilo o sprawę Jezusa Chrystusa, uznawali tylko tego, który jest w Niebiesiech. Jeżeli Julian im rozkazał czoć bałwany i sypać przed nimi kadzidła, stawali natenczas Boga po nad księcia. Skoro zaś im powiedział: stanście w szeregu, aby wyruszyć przeciwko temu lub owemu narodowi, wntenczas słuchali go natychmiast. Czynili oni różnicę między Panem niebieskim a ziemskim, a jednak poddawali się ze względu na Pana Odwiecznego takiemu panu doczesnemu.” Wiemy dobrze, iż ateista przeczy, wskutek pożałowania godnego nadużycia swego rozumu, a więc jeszcze woli, tym zasadam. W gruncie atoli jest atezm tak potwornym bledem, że nigdy — powiedzmy to na chwałę ludzkości — nie zatraci w niej świadomości praw Bożych, aby w ich miejsce podsunąć bałwochwalstwo państwa.

Po określeniu w ten sposób zasad, które powinny kierować naszym postępowaniem w obec Boga i w obec ludzkich rządów, żaden bezstronny człowiek nie będzie mógł oskarżać katolików francuzkich, jeżeli oni, nie szczedząc trudu ani ofiar, pracują nad tem, aby dla swęj ojczyzny otrzymać to, co dla niej jest warunkiem zbawienia, co jest zbiorem tylu chwalebnych tradycyi, które zapisują dzieje i których każdy Francuz ma obowiązek nie zapominać.

Zanim list nasz zakończymy, poruszymy dwa inne punkta, które łączą się ze sobą i które będąc w pewnym zespoleniu z religijnymi interesami, wywołały wśród katolików pewien rodzaj niezgody. Jednym z nich jest konkordat, który przez tyle lat we Francyi utwalał harmonią między rządem, Kościołem a państwem. Co do zatrzymania tego uroczystego, na wzajemności polegającego, zawsze ze strony Stolicy apostołkiej wiernie dochowywanego paktu, to nawet przeciwnicy katolickiej religii nie są zgodni. Najgwałtowniejsi pragną zniszczenia go, aby pozostawić państwu wszelką wolność ciemiężenia Kościoła Jezusa Chrystusa.

Inni natomiast życzą sobie lub udają, iż sobie życzą, aby zatrzymano konkordat, nie dla tego, aby uznawali obowiązek państwa do spełniania powinności wobec Kościoła, lecz jedynie, aby korzystać z ustępstw uczynionych przez Kościół, jak gdyby można było poczynione zobowiązania oddzielić od uzyskanych ustępstw, gdy tymczasem obiedwie te rzeczy przeciw stanowią rdzenne części jednej i tej samej całości. Dla nich konkordat tak stanowiłby niejako tylko łańcuch, za pomocą którego można by skrepić wolność Kościoła, ową świętą wolność, do której posiada on prawo boskie i nienuszalne. Które z tych dwóch opinii przeważa? Tego nie wiemy. Chcielibyśmy je tylko zaznaczyć, aby katoli-

kom polecieć, iżby nie wywoływali zatargu w przedmiocie, którym się zająć jest rzeczą Stolicy św.

Co do drugiego punktu, który się odnosi do zasady odłączenia państwa od Kościoła, nie wyrażamy się w ten sam sposób. Byłoby to chcieć rozłączać ustawodawstwo ludzkie od chrześcijańskiego i boskiego. Nie chcemy się tu zatrzymywać, by wykazać, jaką niedorzeczność mieści w sobie teoria o tem rozdzieleniu; każdy to zrozumie sam ze siebie. Skoro tylko państwo wzbrania się oddać Boga, co Boskiego, natenczas koniecznym następstwem jest, że odejmuje obywatelom to, do czego mają prawo, jako ludzie. Czy się bowiem chce lub nie, to zawsze istotne prawa człowieka wypływają ściśle z jego obowiązków wobec Boga. Ztąd wynika, że państwo pod tym względem nie spełnia najgłówniejszego celu swego urzędzenia i tem samem w rzeczywistości samo się zapiera siebie i nie uznaje tego, co jest przyczyną własnej jego egzystencji. Te wysokie prawdy głosi sam głos rozsądku tak głośno, że narzucają się one same człowiekowi każdemu, który się nie pozwala zaślepić namiętnościom. Katolicy dla tego nie mogą się dosyć strzedz, by nie wystąpić za takim rozdzieleniem. W samej rzeczy też, życzy sobie, aby państwo oddzieliło się od Kościoła, znać, czyliby w następstwie logicznem pragnął, aby Kościółowi dać wolność życia wedle prawa wspólnego wszystkim obywatelom. To położenie, to prawda, nastąpiło w niektórych krajach. Jestto istnienie, które budzi liczne i ciężkie wątpliwości, lecz także przedstawia pewne korzyści, mianowicie, jeżeli ustawodawca z szczęśliwym brakiem konsekwencji nie omiesza kierować się chrześcijańskimi zasadami; te korzyści wprowadzić nie usprawiedliwiają fałszywej zasady rozdzielania, nie uprawniają także do tego, aby teże bronieć, czynią jednakże znośnym stan rzeczy, który praktycznie nie jest najgorszym ze wszystkich.

We Francyi atoli, w tym przez swoje tradycje i obecną wiarą znaczną większość synów katolickim narodzie, nie powinien Kościół znajdować się w niepewnem położeniu, któremu podlega u innych narodów. Katolicy tem mniej powinni występować za rozdzieleniem, im lepiej znają zamiary nieprzyjaciół, którzy go pożądad. Dla tych ostatnich — a wypowiedają to oni dość wyraźnie — stanowi to rozdzielenie zupełną niezawisłość politycznego ustawodawstwa ze względu na ustawodawstwo religijne a więc jeszcze, jestto zupełna obojętność władzy w obec interesów chrześcijańskiego społeczeństwa tj. Kościoła a nawet jestto zaprzeczeniem jego istnienia.

Czynią oni atoli pewne ograniczenie, sformułowane w ten sposób: Skoro Kościół, używając źródeł pomocniczych, które ogólnie prawo daje najdrobniejszemu z Francuzów, za pomocą zdwojonej czynności, będzie umiał dzieło swoje pomyślnie popierać, państwo wkroczy natychmiast i będzie mogło francuzkich katolików postawić za obrębem ogólnego prawa.

Mówiąc w jednym słowie: ideałem tych ludzi byłby powrót do pogaństwa; państwo uzna Kościół dopiero wntenczas, kiedy mu się spodoba przesłać dować go.

W krótki lecz jasny sposób przedstawiliśmy, Czcigodni Bracia, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej najważniejsze punkta, co do których francuzcy katolicy i wszyscy rozsądni ludzie powinni zdobyć jedność i porozumienie się, aby o ile to jeszcze możliwe, uleczyć cierpienia, które dotyczą Francją i aby podnieść jej moralną wielkość. Temi punktami są religia i ojczyzna, polityczne władze i ustawodawstwo, stanowisko, jakie należy zająć w obec tych władz i tego ustawodawstwa, konkordatu, rozdzielania państwa i Kościoła. Mamy nadzieję i ufność, że wyjaśnienie tych punktów rozprawy uprzedzenia wielu ludzi dobrej wiary i ułatwi uspokojenie duchów i wraz z niem zupełne połączenie wszystkich katolików, aby popierać wielką sprawę „Chrystusa, który kocha Franków.”

Jakaż to pociecha dla Naszego serca zachęcać Was na tój drodze i widzieć Was postępujących z gotowością za Naszym głosem! — Wy, Czcigodni Bracia, przy Waszem znaczeniu i tak świetnej gorliwości dla Kościoła i ojczyzny, którą się odznaczacie, staniecie się potężną pomocą przy tem dziele pokoju. Śmiemy nawet spodziewać się, że ci, którzy posiadają władzę, okażą się gotowymi unać Nasze słowa, które zmierzają do szczęścia i pomyślności Francyi.

Tymczasem udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu, jako też wszystkim katolikom Francyi, jako rekojmiją Naszego ojcowskiego przywiązania, Naszego apostołskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie 16 lutego 1892 w cztertnastym roku Naszego pontyfikatu.

Papież Leon XIII.

Dwudziesty piąty sejmik gospodarczy w Toruniu.

Sprawozdanie z 25 lat istnienia Sejmików.

(Ciąg dalszy.)

Myślimy kiedyś pomiatali handlem i przemysłem, temi wielkimi źródłami bogactwa narodowego, jednostronnie tylko rolnictwu hołdując, i stworzyliśmy armię bez rezerwy. Zdziesiątkowana dzisiaj, ogłada się ona bezskutecznie za pomocą, a ostateczność postawiła nas tak, że dziś właśnie dla nas handel i przemysł główną stanowi koticwę ratunku materialnego. Na Sejmikach nad tą wadliwością społeczeństwa naszego się zastanawiano, a s. p. Ign. Lyskowski, oddając cześć każdej uczciwej pracy, wola: „Pracą dobija się ludzkość cywilizacji. Praca oświeca, praca bogaci, praca wzmacnia.”

Zaraz na pierwszym też Sejmiku, uznając wielkie znaczenie spółek pożyczkowych, uchwała zebranie ułożenie podręcznika dla tychże spółek. Ten głos zapewne wpłynął, że wkrótce podręcznik taki z druku wyszedł.

Obronę konającego cienkowneistego owczarstwa o wielkiej przeszłości z drobnymi a zdenerwowanymi osobnikami, z lubością podejmowali jeszcze koryfuszowie stariej szkoły gospodarczej. Na pierwszych Sejmikach naszych nie w tój mierze, ale zawsze jeszcze owce, li dla welny hodowane, stawiano na pierwszym planie w gospodarstwie i jeszcze też obszerne specjalnie rolnicze dysputy im przeznaczano. Tymczasem dążenie do złotego runa musiało

w naszych stronach ustąpić potrzebie dobrego kołtu, a mało znacząca produkcja nawozu w owczarniach rzuciła je w gospodarstwach na drugorzędne stanowisko. To też już od r. 1870 mało na Sejmikach spotykamy się z owczarstwem, a więcej z hodowlą bydła i pochodzącymi z niej produktami. Spotykamy rozprawy: „o hodowli bydła”, rozbiegające kwestyą opasania, wytworów nabiałowych itd.

W r. 1872 zastanawiono się już nad emigracją ludu roboczego, którego wędrowki w rozmaite strony za lepszym chlebem już wówczas niektórych okolicom uczuło się dawaly. Kwestya ta dziś jest więcej palącą niż wówczas, a gminnych ze wschodu na zachód i za morze wszystkie zakątki naszych stron objął. Rady na to na razie jeszcze szukać trzeba, bo i ówczesny Sejmik zupełnie jej wskazał nie umiał, dając tylko za powód do tego ruchu łatwość komunikacji, agitacja i chęć szukania szczęścia za morzem. O nic dalej i my dziś nie postąpiliśmy.

Kilkakrotnie pojawia się na porządku obrad Sejmików kwestya nauki i szkoły.

Nad tem, jakby rozwijać oświatę wśród ludu, radzono zaraz na drugim Sejmiku. Wówczas poruszano rzecz tanich wydawnictw, zakładanie bibliotek ludowych, ku czemu się później zawiązało Towarzystwo oświaty ludowej w Poznaniu.

Na trzecim Sejmiku spotykamy „O zadaniu i potrzebach szkół ludowych”. Mówca ówczesny rozwija swoje zapatrywania w kierunku, o jaki do dziś walczymy, a ku któremu trzeźwiejsze zapatrywania rządu obecnego coraz więcej się przechylają. Czy osiągniemy, o co się sprawiedliwie domagamy, przyszłość pokaże.

Na ósmym i w najnowszym czasie na 23 Sejmiku uczta się obrady o kształceniu się fachowem przyszłych gospodarzy wiejskich. Wprowadzono tu na porządek obrad sprawę ważną, a u nas jeszcze nie dosyć cenioną. Zaznaczono na zebraniach, że system obejmowania wprost z ławy szkolnej lub akademickiej rządów majątku ziemskiego naraża na straty i kosztą, których dziś nie ma czem pokrywać. System ten niejednego z rodaków naszych z majątku wyzuł. Kładzono w obydwóch razach nacisk na ważność przejęcia praktycznej szkoły na wsi, ale niemię i na potrzebę gruntownego wykształcenia.

Praktyka uczy rękoczynów, potrzebnych umiejętności rozdzielania sił ręcznych i sprzężaju. Nauka, czyli teoria, wykazuje zasady organizacji hodowli, które jako pewniki przez długoletnią pracę w praktyce się wyrobiły, uczy specjalności ściśle naukowych, gospodarzowi potrzebnych. Jedno drugie kompletuje i całość pożądaną tworzy.

Oby młodzież nasza głosu tego wysłuchała i gruntownie do obranego zawodu się przysposobiła! Podwójnego potrzeba tu zamilowania, bo nauka gospodarstwa niepodpadająca egzaminom i patentom, nieosiągnięcie których karyerę zwichnąć może, tem większej wrodzonej dobrej woli do pracy wymaga.

Na kilku Sejmikach zastanawiają się zebrani wspólnie z prelegentami, na jakie właściwości uważać trzeba przy urzędzeniu czyli organizacji gospodarstw, żeby swemu zadaniu należycie odpowiadały. Rozważają statystykę rolną, zwracają uwagę na dane okolicy, położenia pod względem komunikacji itd.

Przy tych rozprawach ogólniejszego charakteru zajmowały się zjazdy nasze nowopowstającymi kwestyami tak rolniczymi, jako też ekonomicznymi, które głośno wyrażających się stosunków i nowego prawodawstwa się wywiązały. Urządzący Sejmiki starali się wszystkie mogące interesować ogół kwesty na ich porządek obrad wprowadzać.

I tak spotykamy się na Sejmikach z dysputującymi stronnkami ceł protekcyjnych i ich przeciwnikami. Skoro się zaczęły u nas pojawiać projekta opierania produkcji rolniczej na przemysle fabrycznym, spotykamy w r. 1879 odnośną rozprawę: „Znaczenie fabryk w nowoczesnym gospodarstwie wiejskiem.” — S. p. Ign. Lyskowski referuje o swojej walce w sejmie za obniżeniem taryfy kolejowej od węgla kamiennych, idących w nasze strony; to znów za sobą pociąga rozpatrywanie się w materiałach opałowch miejscowych i rozprawę na Sejmiku o torfie oraz jego użytkowaniu. Skoro zaś cukrownie nowa, złotodajną erę naszemu rolnictwu zapowiada poczęły, spotykamy formalnie gorączkową pracę na Sejmikach w kierunku rozbięcia kwestyi uprawy buraków cukrowych, użytkowania sztucznych nawozów i stosunku gospodarstw do cukrowni, od r. 1879 do 1885.

Nawet kiedy po grynderskich krachach rozbudził się w Niemczech ruch przeciw żydom, rozbił młody nasz ekonomista, p. dr. Witold Skarżyński na Sejmiku kwestyą żydowską.

Nawet tak specjalny przedmiot mało znany u nas, jak „kartografia”, znalazł porę do wykazania, jakie w praktyce gospodarzowi wiejskiemu w obszerniejszej mierze przysługi oddać może.

Rozprawy o korzyściach parcelacji, a zupełnie świeże o prawie zabezpieczenia robotników na starość i wypadek inwalidztwa, zapewne jeszcze Panom w żywej pozostaje pamięci.

Otóż staram się dać Panom wkrótce obraz tego, czem się nasze 24 zjazdy tutaj w Toruniu zajmowały.

Prawdziwą przyjemnością sprawiło mi wertowanie w materiałach zebranych i odczytywanie zdań wypowiedianych przez rozmaitych ludzi w rozmaitych warunkach. Niejedno tam znalazłem, co dla ciągłego przypomnienia złotemi głoskami warto wybić na ścianach komnat naszych; wiele zapatrywań, które stosunki obecne jużby zmianie poddały. To ostatnie właśnie wykazuje, jak potrzebne takie doroczne dysputy.

Roczniki Sejmików, szkoda, że nie kompletne, przedstawiają rzeczywistość ciekawy obraz rozwoju i życia naszego społeczeństwa.

Z przemów wstępnych przy otwarciu Sejmików można sobie ich zewnętrzny obraz stworzyć, który, jak przyznać mogę, lepsze robi wrażenie, niżeli w innych niektórych naszych instytucjach. Naturalnie, że i tutaj spotykamy pierwsze zjazdy bardzo liczne, widzimy werwę i żywy udział w dysputach; wszystkie części dawniej Polski reprezentowane, praca idzie z wiarą i nadzieją w jej skuteczność. Posiedzenia trwają do północy i dłużej. — Powoli zaczynamy stygnąć.

W r. 1874 pierwszy raz napotyknęliśmy ubolewanie otwierającego Sejmik na zobojętnienie dla naszych zebranych, jak w ogóle dla spraw społecznych.

Przez kilka lat się to powtarza. Powoli poczynają się znów liczniejsze zjazdy i żywsze rozprawy.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Stowarzyszenia

katolickiej czeladzi rzemieślniczej ks. Kolpinga.

Opracował
ks. H. Bronkański.

I. Nasza czeladź rzemieślnicza.

Kto zaglądał do warsztatów i patrzył na tych, którzy tam pracują, wie, że usposobienie religijne naszych rzemieślników w większych miasteczkach i zwłaszcza położenie ich materyalne w małych, nie jest osobliwe. Nasz rzemieślnik żyje często niemoralnie, a po większej części biednie cierpi.

Co temu winno? Brak wychowania, brak nauki i wykształcenia fachowego, brak zachęty do doskonalenia się w swym zawodzie, brak ufności w swojej pracy, brak zaradności i brak pamięci na jutro i na przyszłość.

Pominąwszy majstrów, o czeladzi wiadomo, że jeżeli nie pracuje, to wędruje, żebrze często, ale przystępnie i życie gorszącej wiedzy.

Trzy do pięciu lat uczy się chłopak rzemiosła swego. I co robi? Pierwszy rok i dłużej posługuje majstrówi po domu — donosi czeladzi wodkę, uczy się oszukiwać, popisuje się z dowcipami, chodzi na posyłki, bierze łapowe przy odnoszeniu roboty, a resztę, co mu czasu zbędzie, przy warsztacie siedzi. Tedy owady odbierze kułaka od majstra lub czeladnika starszego, i tym trybem przechodzi mu lata terminowania, — czas wyzwolenia się zbliży. Jako tako nauczywszy się partaczy, robi „sztukę czeladniczą“ i ku wielkiemu zadowoleniu swemu i uciecie starszych kolegów przyszytych i panów majstrów cechowych, zostaje sam też czeladnikiem. Jako dowód, że umie korzystać ze swjej wolności, upija się bodaj czy dopiero po raz pierwszy w dniu dla siebie tak ważnym na styple, którą kosztem swoim daje majstrom, egzaminatorom i kolegom.

Staje się odtąd niezależnym o tyle, że może pracować u kogo zechce, isó w chwili wolnej, dokąd mu się podoba. Majster, u którego zostaje w obowiązkach, daje mu jeść i cztery do sześciu złotych tygodniowo za robotę wynagrodzenia. Pieniądze te odbiera z reguły w niedzielę. Dzień to odpoczynku i sposobność do zabawienia się ze znajomymi. Jeśli ma pobożności trochę w sercu wponięj z dzieciństwa, święci dzień święty tak jak inni: idzie do kościoła na sumę, po sumie na nieszpory, ale z resztą dnia co ma począć i wieczorem całym? Szuka zabawy. Gdzie? Wstępuje do szynkowni na kieliszek wódki, siada sobie za stołem do kart za przykładem starszych towarzyszy.

Pierwszy krok najtrudniejszy, następnego tygodnie i miesiące spędza podobnie i ani się nie spozstrzeże, a zabalamuci się zażęgi w nocy, wróci do domu nad ranem, — upije się, zegra w karty i nie dziwi się sobie, ani doznaje wyrzutów sumienia, bo wielu z jego kolegów spotyka częściej podobny przypadek.

Jeśli się wśród tygodnia nad sobą zastanowi, zaniepokoi się trochę — może matka, lub opiekun upomna, ale skoro nadejdzie znowu dzień wolny, przekonuje się, że dokądś przecież isó mu trzeba koniecznie. Najprostszą drogą tam, gdzie bywał już wprzód, zresztą choćby myślał i myślał, nie wymyśli dla siebie innej zabawy i towarzysztwa.

Kontynuując więc to życie dotychczasowe i żyje niemi rok, dwa, lub dłużej. Zarwie tedy owady przy hulance poniedziałku trochę, lub cały dzień, a z tego w naturalnym następstwie wypadnie, że zmuszony jest kończyć robotę swą w niedzielę zrazu do 10 rano, później do południa. Na nabożeństwo isó nie zdąży, z czasem tak mu się jakoś tydzień po tygodniu układać pocnie, że właśnie zawsze w niedzielę miewa coś ważnego do dokończenia we warsztacie; — od kościoła odwyknie, pacierza rano i wieczorem mówić przestanie, od spowiedzi stronić pocnie, a natomiast w szynkowni kończy swe wychowanie brudne i dochodzi do pewnej doskonałości w rozprawianiu z lekceważeniem o wszystkich rzeczach na świecie, o religii, o kobietach, romansach, o żonie swjej przyszłej itd.

Byłby pośledniejszy, tak sobie myśli, od innych, żeby sobie nie miał upatrzeć jakiej dziewczyny i nie zalecać się do niej. Widują się często, wdzierają się sobie nawzajem, on ją prowadzi na bale, tańczy z nią, a ona wieczorem wystaje z nim w sieni, podaje przysmaki i resztki z obiadów, jakie jej zostają ze stołu państwa, u którego służy. Takie nie zawsze niewinne gruchanie trwa rok, dwa — pary się czasem zmieniają, on wybiera sobie inną, ona innego, młodzieniec romansuje, i w dwudziestym, w dwudziestym pierwszym, drugim, lub piątym roku dochodzi w swych życzeniach tak daleko, że zostaje mężem żony, majstrem i zaczyna, jak, to mówią, na „swoje“.

Jaki czeladnik, taki majster. Rzemiosła swego nie wyczuł się doskonale, z miasteczka rodzinnego nie wychylił głowy, nigdzie nie nabył doświadczenia, licząc placę zarobkową pobierał jako czeladnik, nie wiele lepszej może się spodziewać jako majster.

Z początku jednakowoż powodzi mu się jako tako: młode siły, żona też pracuje — co się zarobi, to się spotrzebuje. Gorsze nastają czasy, jak się zwali jedno, dwoje, z pół tuzina dzieci, wtedy nastaje wielka bieda. Mąż choćby nie był pijakiem i marnotrawcą i choć się mozoli, starczy na wydatki domowe nie może. Narzeka tedy na żonę, ona na niego — aby zapio kłopot, przy żadnej okazji, czy to przy niedzieli, czy targu, jarmarku lub innej konsolacji, nie ominie szynkowni, — przyjdzie do domu żonę bije, a dzieci zamiast dobrego przykładu rodzicielskiego, patrzą na zgorzenie, słyszą kłótnie i przekleństwa.

Nęda, pijatka, to siostry chorób — biedak przeziębii się, dostanie suchot, zapalenia i w 30, lub w 40 roku życia swego schodzi z tego świata, pozostawia po sobie „kupkę“ dzieci bez majątku i utrzymania, ciężarem miastu i mieszkańcom jego. Sieroty podobne odbierają zwykle wychowanie, jak ojciec ich niebożczy.

Takie są smutne dzieje naszych rzemieślników, w małych miastach, mamy też i wyjątki, jednostki lepsze, ale rzadko.

*) Rzecz ta była już drukowana w roku 1871, ale obecnie autor ją rozszerzył, uzupełnił i w wielu punktach poprawił.

Gorzój jest jeszcze we większych miastach. Tam bezbożność i niemoralność jest jeszcze bardziej zastraszająca. Tam często majster i czeladnik żyją bez pamięci o Bogu i starają się przewyższyć siebie we występku nawzajem — jedynym ich pragnieniem jest najłatwiejszy czy godziwy, czy muięj godziwy sposób zarobku. Nauczycielami zlego naszych rzemieślników są po części miasta niemieckie. Tam ateizm lekceważący wszystko, co święte u katolika i u człowieka, tam racjonalizm wskikający się do duszy młodego najróżnorodniejszymi sposobami, tam materyalizm wpajany od dziecka działają zatrważająco zgnębnie. W podróży, na wędrowie, lub jako żołnierz młody rzemieślnik, przyzucha się do sposobu życia we wielkich miastach w Niemczech. Patrzy na to, co brudne, i czyni, co bezecne wabi w lokalach i ogrodach publicznych, i kiedy po kilku latach do guizada rodzinnego powróci, nie naturalniejszego, jak że propaguje złe. Ohwal, co widział, opowiada, rozciekawia, wynosi pod niebiosa, co brzydkiem i szkodliwym jest, a natomiast mało ceni pobożność i praktyki religijne, uważa je za niepotrzebne, może nawet drwi sobie z nich świętokradzko. Ztąd też po miastach naszych dość częste są nocne burdy i orgie bezwstydne, we dnie i w nocy szynki pełne i ci, coby przy kierunku odpowiednim wychować się mogli z pozytkiem dla siebie, dla rodziny i ogółu, giną i marnują się — wstret do siebie obudzają, są hanbą dla społeczeństwa, z którego wyszli i wstydem dla religii i narodowości, do której należą. Przyznać trzeba, że nie ma przykładów, aby było wiele odstępów od narodowości i wiary, lecz cóż po takich Polakach i katolikach, którzy bezecnie albo gardlują przy wodce, albo bluźnią świętym obyczajom naszym.

Ze tak nie dobrze jest między rzemieślniczą młodzieżą u nas, dziwiłby się, powie kto, nie trzeba, bo młodość ma tak wiele skłonności do zlego, bo zaspokojenie namiętności i uciechy rozkoszne tak są nęcające, bo isó za popędem zepsutej natury jest łatwiej o wiele, aniżeli przewycięzić siebie, aniżeli jać się wykształcenia woli, rozumu i serca swego. Ta młodzież bowiem tak mało ma zachęty, tak mało przyjaćci, coby jej bezpośrednio pomagali do dążenia wzniolejszego — dla niej nie ma najczęściej miłosierdzia chrześcijańskiego, jest bez przewodnika, coby z przyzwyczajania do niej zajmować się nią chciał i prowadzić umiejętnie do cnoty, — ona z trudna znajduje opiekuna, coby zamiast złej zabawy, dał pożyteczną, a przynajmniej nie grzeszną, zamiast kieliszka, dał książkę, zamiast zgorzenia, dał naukę zbawienną.

Tak z niewielu wyjątkami jest u nas, gdzie indziej położenie moralne rzemieślniczych klas jest jeszcze opłakaniejsze — ale choćby rzeczywiście w Niemczech, Anglii, Francji gorzej było we fabrykach i we warsztatach, aniżeli u nas, toć ta okoliczność nie uniewinnia wcale ludzi uczciwych i myślących od obowiązku, aby radzili szczerze o biedzie własnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 lutego.

(181 posiedzenie.)

Izba w obradach swoich nad ustawą o telegrafach, nie doprowadziła dalej po nad § 7a. Po długich rozprawach przystąpiono do głosowania, lecz i tutaj pokazało się, iż liczba posłów obecnych nie wystarcza do powzięcia uchwały, tak że musiano przerwać rozprawy.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 1. (Etat marynarki).

Koniec o godzinie 5.

Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 26 lutego.

(22 posiedzenie.)

Obrady w Izbie toczyły się dzisiaj nad etatem ministerstwa handlu i przemysłu, zarazem nad kwestją rzemieślniczą i znanymi żądaniem rzemieślników.

Kwestyą tą poruszył wolnokonserwatywny dep. Lohren. Posłowie centrum Metzner, Pless i Wirmeling występowali w obronie żądań rzemieślniczych, w czem ich popierali mówcy konserwatywni.

Dep. Meyer (wolnom.) okazał wielką obojętność w obec żądań rzemieślniczych.

Minister Berlepsch przychylnie zapatruje się na kwestyą rzemieślniczą.

Rozprawy nad etatem handlu i przemysłu odroczone do wtorku.

Koniec o godz. 3^{3/4}.

KORESPONDENCE.

Wiedeń, 25 lutego.

(Wszechnica katolicka. — Izba panów. — O cesarzu Wilhelmie. — Zatargi bukowińskie. — Z sejmiku węgierskiego.)

(ss) Stowarzyszenie, zamierzające założyć katolicką szkołę w Saleburgu, zebrało dotąd na ten cel 100.000 flor. Jednakże na utrzymanie fakultetów filozoficznego i prawniczego — medycyny powstanie później — potrzeba rocznego dochodu 100 tysięcy flor. Książę-Arcybiskup salcburski rozesał zatem okólnik, w którym zaprasza katolików austriackich do subskrypcji na 10-cio florenowe obligi, wypłacalne przez 10 lat od założenia wszechnicy.

Izba panów na dzisiejszym posiedzeniu przyjęła uchwalone przez izbę poselską projekta rządowe dotyczące subwencji dla towarzystwa żelugli parowej na Dunaju, wybudowania kolei żelaznej z Stanisławowa do Worobienki, tymczasowego uporządkowania stósunków handlowych z Serbią, tudzież subwencji dla urzędników państwowych. Co do ostatniej, Izba panów przywróciła pierwotny projekt rządowy, który na ten cel wyznaczył 500.000 fl., gdy Izba poselska

podwyższyła tę kwotę na milion fl., chociaż z góry można było przewidzieć, że ta niewczesna hojność Izby poselskiej opóźni tylko wsparcie urzędników. Jakoż teraz sprawa ta stanie ponownie na porządku obrad Izby poselskiej w maju. Po zatwierdzeniu tych spraw hr. Taaffe zgłosił odczytanie posiedzeń rady państwa do 26 kwietnia.

Wszystkie dzienniki tutejsze rozwdną się dziś nad wczorajszą przemową cesarza Wilhelma. Niektóre twierdzą, że odnosi się ona głównie do ks. Bismarcka, któremu cesarz przypomina, że obstarze przy swoim kursie. Demokratyczna „Wiener Allgemeine Zeitung“ odnośny artykuł wstępny zaopatrzyła w tytuł „Eine Caesaren-Rede.“

Secesja od r. 1861 należą do parlamentarnego inwentarza Austrii. Wydarzały się i dotąd często z blahych powodów. Dopiero jednak w roku pańskim 1892 odgrzywane pieczenie sprowadziły secesję parlamentarną i to — w Bukowinie. Zdaje się, że tamtejsza pani namiestnikowa hrabina Pace, holdując znaną z Moliera maksymie, że jemy, aby żyć, a nie żyjemy, aby jeść, nie uwzględniła gastronomicznych przekazań bojarów. Dosyć, że dnia pewnego nadszedł do namiestnictwa bezimienny list, przepelniony rozczulającymi skargami na zbytnią oszczędność pani namiestnikowej, która na urzędowych recepcjach częstaje gości — odgrzewaną pieczenią! Podejrzanie autorstwa listu padło na barona Mustazę. W jego obronie wystąpił marszałek krajowy baron Wassilko, który przestał uczęszczać na recepcje w namiestnictwie. Niebawem wywiązała się ostra polemika dziennikarska pomiędzy namiestnikiem a marszałkiem krajowym. Obaj przyjechali do Wiednia, aby się poskarżyć Taafemu. Tymczasem 14 posłów sejmiku bukowińskiego, Polacy, Rusini i Niemcy, złożyli mandaty, aby tym sposobem sprowadzić rozwiązanie sejmiku, po czem eo ipso baron Wassilko przestałby piastować godność marszałka krajowego. W tym razie zatem stronnictwo namiestnika ucieka się do środka secesji, aby obalić marszałka krajowego. Hr. Taaffe, jak się można doczytać z dzisiejszego „Fremdenblattu“, nie sądzi, aby kwestya odgrzewanej pieczeni namiestnikowej miała przybrać rozmiary wypadku politycznego. „Fremdenblatt“ bowiem tych posłów bukowińskich, którzy są zarazem urzędnikami, upomina, aby zatrzymali mandaty. Bo też hr. Taaffe w ogóle nie lubi rozciągać węzłów gordyjskich sposobem Aleksandra. Jednakże nie trudno w tej sprawie dopatrzeć się politycznego symptomatu. Rumuńczycy od pewnego czasu tak w Węgrzech, jak na Bukowinie ulegają prądom szowinizmu. Bojarowie rumuńscy chcieli namiestnikowi pokazać swą potęgę, to też rząd będzie pewnie zmuszony ująć się za hr. Pacem.

Pierwsza próba w nowowybranej węgierskiej Izbie poselskiej wypadła bardzo pomyślnie dla rządu. Kandydat rządowy baron Dezzyery Banffy otrzymał 243 głosów, gdy kandydat obu frakcji opozycyjnych Pechy otrzymał tylko 158 głosów. Rząd więc zwyciężył w tej ważnej sprawie większością około 80 głosów. Nieobecnych było 42 posłów. Wszyscy obecni członkowie prawicy solidarnie głosowali za kandydatem rządowym. Przepowiednie organów opozycyjnych, że wielu członków stronnictwa rządowego głosować będzie na Pechego, okazały się zatem, jak zwykle, błędnymi. Zwycięstwo hr. Szaparego jest tem świetniejsze, że on sam odkrył kandydata na godność marszałka. Baron Dezzyery Banffy dotąd nie zasiadał wcale w Izbie magnatów, pomiędzy posłami zatem nie miał licznych stronników osobistych. Wybrano go jedynie na rekomendacyę hr. Szaparego, który pono bardzo szczęśliwie wynalazł najodpowiedniejszego kandydata. Wice-prezesami wybrani ponownie Bokrocz i hrabia Teodor Andrassy, starszy syn s. p. ministra spraw zagranicznych. Zasiadłszy na krześle marszałka Banffy, wygłosił mowę, w której przyrzekł kierować obradami sprawliwie i zastósować się ściśle do regulaminu, tudzież wyraził nadzieję, że posłowie będą go wspierać w zabezpieczeniu powagi sejmiku.

Pod prezydencyą Biskupa Gyvera, ks. Zalki, wczoraj Benedyktyni węgierscy zgrupowali się w klasztorze Martrahalma, celem wybrania nowego arcyopata tego najstarszego klasztoru węgierskiego. Wybrany będzie niewątpliwie dyrektor studjów, O. Hipolit Teper. Arcyopat Benedyktynów zasiada w Izbie magnatów. Jak wiadomo, ostatnim opatem był ks. Vaszary, wyniesiony na godność księcia Frymasa i Arcybiskupa Ostrzyhomia.

Niemcy.

* Berlin, 26 lutego. Wczoraj wieczorem ponowily się rozruchy socjalistyczne w różnych punktach Berlina. Tłumy wybijały okna, rabowały składy; policya, która wkroczyła energicznie, musiała użyć placu pałazy. Aresztowano 98 osób.

— Socjalistyczny organ „Vorwärts“ zamieszcza na czele ostatniego numeru swego odezwę do robotników a mianowicie do „towarzyszów“ socjalno-demokratycznych, aby trzymali się zdala od wszelkich zgłębów i zbiegów. Burzenie cudzej własności nie jest środkiem do zapobieżenia panującej niedoli. Socjalno-demokratyczny radni na nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej wnieśli, aby robotnikom, nie mającym zajęcia, udzielić go przy robotach miejskich.

— Komisya szkolna uchwaliła, aby §§ 21—23 (zewewnętrzne urządzenie szkoły) oddać pod obrady podkomisji, do której wyznaczyła dep. Huenego, Büela, Enneccerusa, Hobrechta, bar. Zedlitzka, Hansena, Bucha, hr. Limburga i Rickerta.

— Projekt dotyczący miejsca zamieszkania (Heimstättengesetz) przyjęła odnośna komisya w drugim czytaniu 12 głosami przeciw 6. Odrzucono rezolucyę wolnomysłnych, żądającą urzędowej statystyki, któraby wyjaśniła czy, w jakich rozmiarach i z jakich przyczyn zmniejszyła się własność chłopska w pojedynczych częściach kraju itd. Natomiast przyjęto rezolucyę radcy ministeryalnego dep. Gampa, aby prosić kanclerza, iżby zbadano bliżej, za pomocą jakich środków można uzyskać utrzymanie i dalsze rozprzestrzenienie chłopskiej własności, tak pożądaną z względów ekonomicznych i socjalno-politycznych, oraz doprowadzić robotników do stałego zamieszkania i aby z rezultatów tego badania zdano sprawę w parlamencie. Wnioskodawca polecił przyjęcie swjej rezolucyji, wyrażając obawę, iż rząd nie przyjmie projektu, dotyczącego miejsca zamieszkania.

— W komisji, obradującej nad projektem o spółkach z ograniczoną poręką, zatwierdzono dzisiaj pierwsze cztery paragrafy i przyjęto tem samem wszystkie fundamentalne przepisy ustawy po większej części jednogłośnie. Postanowiono zezwolić oprócz firmy rzeczowej także na firmy osobiste.

— Nad etatem kolonialnym obradowano w dalszym ciągu dzisiaj w komisji budżetowej, przyczem wolnomysłni posłowie wystąpili bardzo stanowczo przeciwko uchwaleniu jakichkolwiek sum dla terytorium afrykańskiego. Pomimo żywej utarczki przy obradach ostatecznie przyjęto etat bez zmiany.

— Konwent seniorów sejmiku odbył dziś dłuższe posiedzenie, w którym wzięli udział ministrowie Miquel i hr. Zedlitz.

Odwiedziny

Najprzewielebn. ks. Arcypasterza

w Zakładzie Sióstr Miłosierdzia

przy placu Bernardyńskim.

W czwartek dnia 25 b. m. po południu w Zakładzie Sióstr Miłosierdzia ruch był wielki i wesele, bo o godz. 3 dnia tego zawitał doń Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz w asystencyi JW. ks. Prata Dorszewskiego i ks. kapelana Żychlińskiego.

Przed bramą kościoła Przemienienia Pańskiego i u wejścia czekały Siostry w dwóch rzędach ze światłem na Dostojnego Gościa, na progu zaś ślicznie ustrojonego kościoła, powitał Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza ksiądz Stychel krótkimi słowy:

„Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie. Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz! Witamy Cię z rozradowanym sercem u progów tej świątyni, w której sklepach oto spożywają czcigodne prochy Sióstr Miłosierdzia, przedwcześnie zmarłych w usłudze dla cierpiącej ludzkości, w świątyni, w której te, które po zmarłych nastąpiły Siostry schodzą się na wspólną modlitwę, by sobie uprosić łaskę niebios dla tej samej usługi dla bliźnich. Witamy Cię, Dostojny Panie, w świątyni, do której chwiejnym krokiem przyciągają ci, którzy już z łoża boleści wstawać zaczynają chorzy, aby cudownie przemiasającemu Zbawicielowi poźniokować za przywrócone zdrowie w cichy i korny modlitwie. Mieszkańcy tego domu, w którym się pielęgnuje dzieło miłosierdzia, potrzebują otuchy i pokrzepienia; Siostry jęj potrzebują do wytrwania w cierpieniach, które nieraz tak są dotkliwie. Otóż taką otuchę i pokrzepienie przynosi temu domowi dzień Twoich nawiedzin, Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz. Z utęsknieniem oczekiwali i zdrowi i chorzy tego domu mieszkańcy dnia dzisiejszego; niejednokrotnie dopytywali się chorzy, kiedy też swego Arcypasterza zobaczą. Wszystkie tedy serca zwracają się dziś ku swemu Arcypasterzowi i Ojcu, w imieniu też tych wszystkich rozradowanych jako tego zakładu kapelan witam Waszą Arcyksiępią Mosę w progu świątyni. Błogosławiony, który przychodzi w Imię Pańskie.“

Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz po tem powitaniu oświadczył, że chętnie przybywa do przybytku tego, w którym znajduje uczynki miłosierdzia i ukojenie cierpień bliźnich. „Pójdźmy przed ołtarz, mówili ks. Arcypasterz, błagać Pana Zastępów o łaskę, wytrwałość i cierpliwość dla mieszkańców tego zakładu.“ W chwili, gdy N. ks. Arcypasterz zapłoniony był w modlitwie ustóp ołtarza, odpiewano z chóru odpowiednią antyfonę i Magnificat. Następnie udał się Dostojny Gość do sali zgromadzenia, gdzie przełożona Zakładu, czcigodna Siostra Bronisława Giersberg przedstawiała wszystkie Siostry z kolei, które odebrały tamże arcyasterskie błogosławieństwo. — Rozpoczęło się zwiedzanie stacyi chorych. Na wstępie do stacyi czekali lekarze zakładowi i z oddziału chirurgicznego p. radca Zieliewicz i p. dr. Krysiewicz, z oddziału chorób wewnętrznych p. dr. Batkowski i p. dr. Holtzer. Pan radca Zieliewicz powitał N. ks. Arcypasterza następującą mową:

Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz!

Serenissime Domine!

W imieniu grona lekarskiego przypało mi złożyć Waszj Dostojności na tem miejscu wyraz holdu i najgłębszego uszanowania — a zarazem w swoim i współpracowników moich imieniu zapewnić Cię, Najprzew. ks. Arcyp., że pracując w przybytku dla cierpiącej braci pod sztandarem nauki, pracujemy w Imię Boże i z Bogiem.

Niejedna Iza przylgnęła do tych murów — Iza, której ani powstrzymać, ani ukoić nie było w naszej mocy; ale też za to kto zliczy dziękczynne westchnienia, które ztąd uleciały przed tron Pana Zastępów, by tam wymodlił łaskę; i błogosławieństwo niebios dla tej zacisznej przystani chrześcijańskiego miłosierdzia, w którego imię nad zakładem tym widocznie czuwa Opatrzność Boża! Minimis magna operatur Deus.

To ciche i pożyteczne postannistwo swoje Zakład Sióstr Miłosierdzia spełnia już lat siedemdziesiąt, z małych zakątków wzrosł i spotężniał opatrnością Bożą i ofiarą serc ludzkich, i w miarę jak niestety uboższe społeczeństwo nasze, staje się dla wielu rodzin jedyną przystanią ratunku w chwilach oieleśnej niemocy.

A przed tą Opatrznością działanością Zakładu jak gdyby skrzydłem ziemskiego anioła powiewa biały kornet naszych Sióstr, macierzyńska, rozumna troska czcigodnej Siostry Przełożonej, i ciche, światła nieznanne a znojnych dla pełne poświęcenie Sióstr oddziałowych, naszych nieodstępnych współpracowniczek, którym jedynie poczucie spełnionej dla Zbawiciela i bliźnich ofiary, starczy za szlachetną podniętę do tej niezmordowanej wytrwałości, do jakiej zdolna jest jedynie kobieta: gdy na pogodnym jej czole jaśnieje ta święta prawda „Deus charitas est, et qui manet in charitate in Deo manet et Deus in eo.“

Najprzewielebniejszy Arcypasterz! Wiem c. i. e., że jako prawy syn ojczyzny, w szlachetnym sercu nosisz wszystkie bóle i wszystkie nadzieje społeczeństwa, niech mi więc będzie wolno zwrócić Twą myśl do przeszłości Zakładu i z dziejów jego przypomnieć Ci dwóch przynajmniej mężów, którzy tu przed nami pracowali i z których posiewu my dzisiaj zbieramy plony. Na czele Karol Marcinkowski. Szlachetny ten dobroczyńca ludzkości i prawy

Dodatek

obywatel, a lekarz niedościgły dla nas młody, tutaj spędził kilka najpiękniejszych lat pełnego zasług i chwwały żywota i działalność swoją złożył w dzieła Zakładu zapisał głoskami. Później przyszedł prawy jego uczeń i naśladowca śp. T. Matecki: Jeden i drugi są dla nas ich następców płomiennym drogostezem, gdzie zbierają wiedzę prawdziwej zasługi i jak się idzie per ardua ad astra. Duchy ich żyją w tych murach i żyć będą tak długo, póki w pracy społecznej teraźniejszości z przeszłością nierozdzielnie łączą się będą łańcuchem.

Tak tedy instytucja ta, Bogu miłą i okolo kraju dobrze zaśluzona, racz Najprzew. ks. Arcyep. ojcowską swoją otoczyć opieką i moralnego jej nie odmawiać poparcia — z naszej zaś strony przyjmijmy zapewnienie, że przy spełnianiu trudnych obowiązków naszego zawodu zawsze pomni jesteśmy słów Zbawiciela: „A coście uczynili dla jednego z tych małych takich, oto mnie uczyniliście.“

W odpowiedzi na tę mowę wyraża Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz radość swą, że znajduje lekarzy przy tak zbawiennej pracy w imię Boże dla dobra bliźniego, wyraża uznanie dla ich poświęcenia, za które ziemską nagrodą za małą jest i oświadcza, że prosić będzie Boga o nagrodę dla nich niebieską, poczem udziela im swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Stacye chorych przemieniły się znowem a pilnem staraniem Sióstr w gaje pełne zieleni i kwiatów. Niemie cechy choroby gdzie się pokryły a na twarzach chorych widać było błogie uczucie zadowolenia. Z prawdziwie ojcowską troskliwością chodził Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz z piętra na piętro, z sali do sali, od łóżka do łóżka, błogosławiąc wszędzie i pocieszając, a każdy z chorych kwapił się do ucałowania ręki arcypasterskiej i smucił się, gdy się to przypadkiem zrobić nie dało. Były też sceny wzruszające. Suchotnik, od dawna czekający na tę wizytę, prawie umierający, nie wiedział jak radość swą wyrazić, brakło mu głosu i oddechu. Głuchoniemy pewien żywymi gestami okazywał jak mógł swe zadowolenie w dziwnie wzruszający sposób. Niewiasta konająca od dni kilku, za zbliżeniem się Arcypasterza z trudem podniosła zmęczoną powiekę i gasnącym uśmiechem i szepem słabym dziękowała za błogosławieństwo.

Był też kapłan pewien, dawny znajomy ksiądz Arcypasterza, mało przytomny, bliski skonania. Gdy się Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz zbliżył do łóżka i położył rękę na czole jego, ożywiła się nieco nieruchoma i zapadła twarz chorego, który chwycił rękę arcypasterską i pocałunkami okrywał, długo ją trzymając, jakby chciał tam wiele powiedzieć, a potem znowu zapadł w dawną apatyę.

Po zwieźeniu głównego gmachu poświęcił jeszcze Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz chwilę oglądaniu nowego domu, przeznaczonego dla osób starych nieuleczalnych, którymi się opiekują mieszkająca tamże panna hr. G. Po krótkim wypowiedzeniu także wrócił Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz do głównego domu, udzielił raz jeszcze wszystkim zebraniem arcypasterskiego błogosławieństwa i serdecznie żegnany odjechał do domu św. Józefa o godzinie 5.

Dwie godziny pobytu Dostojnego Gościa w mieście będą zachowane pamięci u tych wszystkich, którzy mieli szczęście być tam obecnymi.

Walne zebranie Banku Przemysłowców

odbyło się wczoraj o godzinie 8 wieczorem na sali p. Kempfa.

Do podejmowania uchwał potrzebna jest 30 sta część wszystkich członków — Spółka liczy 1055 członków, 30-sta część wynosi zatem 316. Zebrało się 144 członków, a więc potrzebna ilość do powzięcia uchwał.

Przewodniczący Rady nadzorczej, p. dr. Grodzki, zagaił zatem posiedzenie i zaważał zgromadzenie do obrania przewodniczącego. Na przewodniczącego obrano przez akłamację pana mecenasa Wolńskiego.

Pan Wolński przyjął przewodnictwo i powołał na pisarzy panów J. Thiela i dr. Erzepkiego. Potem wspominał o zgonie członka zarządu, ś. p. Fel. Rakowskiego i prezesa Rady nadzorczej, ś. p. J. Zeylanda, którzy zmarli w ubiegłym roku, i zaważał zgromadzenie do uczczenia ich pamięci przez powstanie, czemu zgromadzenie uczyniło zadość, powstawszy z miejsc.

Następnie przystąpił przewodniczący do załatwienia kwestyi na porządku obrad postawionych.

Nr. 2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wyniku rewizji dokonanej przez rewizora Związku rewizyjnego.

W tej sprawie zabrał głos członek Rady nadzorczej, pan St. Olyński i przedstawił zbiorowo treść protokołu rewizyjnego. Pan Franciszek Andrzejewski żąda odczytania całego protokołu rewizyjnego. Pan mecenas Wolński stawia poprawkę do tego wniosku, ażeby tylko odczytano ustęp protokołu rewizyjnego, dotyczący zdania i motywów rewizora, dla czego na § 46 ustaw uleży zmianie. Do tego wniosku przyłączył się dr. Szymański. Pan mecenas Paniński stawia wniosek o przejście do porządku obrad.

Wniosek pana mecenasa Panińskiego poddany pod głosowanie upadł, bo nie zyskał większości.

Potem poddany został pod głosowanie wniosek mecenasa Wolńskiego i dr. Szymańskiego, który uzyskał większość. Tym samym upadł wniosek pana Fr. Andrzejewskiego.

W skutek zapadłej uchwały, odczytał pan dyrektor Więckowski, ustęp protokołu rewizyjnego, którego odczytanie uchwalono.

Nr. 3. Sprawozdanie z czynności Banku — przedłożenie rachunków i bilansu z roku 1891 i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie nadzorczej.

Przedstawieniem tej sprawy zajął się dyrektor p. Więckowski. — Przewodniczący otworzył nad tym punktem dyskusję. Zabrał najprzód głos pan Fr. Andrzejewski i zakwestyonował sprawienie na-

grobru dla zmarłego dyrektora Rakowskiego. Pan dyrektor Więckowski objaśnił, że na pogrzeb i nagrobek wydano 1100 m. Pan dr. Rzepecki wnosi o przejście do porządku obrad po otrzymaniu objaśnieniu i udzieleniu Radzie Nadzorczej i Zarządowi pokwitowania co do tego wydatku.

Wniosek p. dr. Rzepeckiego został przyjęty. Następnie poddał przewodniczący do uchwały ogólne pokwitowanie dla Rady Nadzorczej i zarządu; wniosek ten większością głosów został przyjęty.

Nr. 4. Określenie wysokości wynagrodzenia dla Rady nadzorczej.

Przewodniczący wnosi, ażeby dla każdego członka Rady nadzorczej za każde posiedzenie wyznaczono 3 marki wynagrodzenia.

Pan dr. Szymański wnosi, ażeby wynagrodzenie ustanowiono na 1 markę, a p. dr. Rzepecki wnosi o ustanowienie 2 marek za każde posiedzenie.

Z wniosków tych przechodzi większością głosów wniosek p. dr. Rzepeckiego.

Nr. 5. Podział zysków — referuje członek Rady nadzorczej p. Otmianowski. Zysk do dyspozycji walnego zebrania pozostający wynosi 24,476.60 marek. — Dywidendę uchwalono na 8% od udziałów w ilości ogólnej 14,703.57 m. — Zapomogi dla wdowy po zmarłym członku zarządu uchwalono 300 marek.

Wynagrodzenie dla Rady nadzorczej wynosi 2198 marek, a resztę w ilości 3404 m. 6 fen. przekazało walne zebranie większością głosów do nadzwyczajnej rezerwy.

Nr. 6. Wybór czterech członków Rady nadzorczej.

Przewodniczący zarządził wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących pp. Kajkowskiego, Gruszczyńskiego, Miskiewicza i Olyńskiego i powołał na skrutatorów pp. Taszarskiego, Twardowskiego, Dykiera i Szulczewskiego.

Nr. 7. Wnioski bez uchwał. — Pan Fr. Andrzejewski stawia wniosek, ażeby Rada nadzorcza nie uchwałała na przyszłość wydatków przenoszonych 300 marek bez poprzedniego uchwalenia walnego zebrania, jeżeli wydatki te po za obręb interesów Spółki wychodzą, żąda także, ażeby nad wnioskiem tym powzięto rezolucję. — Nareszcie przystąpiono do sprawozdania wyboru członków Rady Nadzorczej. Kartek oddano 127 absolutna większość 64. Głosów padło: na pp. Miskiewicza 98, Gruszczyńskiego 95, Olyńskiego 71, Kajkowskiego 65, ci zatem zostali wybrani i wybór przyjmują.

Nadzwyczajne zebranie członków Banku Przemysłowców w Poznaniu, zwołane na dzień wczorajszy wieczorem o godzinie 7, nie przyszło do skutku, ponieważ do godziny 7 1/2 nie zebrała się dostateczna liczba członków. Wedle statutów na zebranie takie, mające na celu zmianę statutów, winna się zebrać 1/3 członków, obecnie więc 176, było zaś tylko przeszło 20, — nawet sam wnioskodawca się nie stawiał.

W obec tego oświadczył przewodniczący w Radzie nadzorczej, p. dr. Grodzki, który zebranie zagaił, iż najbliższe zebranie odbędzie się za dwa tygodnie, na którym bez względu na liczbę członków, zapadną obowiązujące uchwały.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 27 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał prokuratorowi przy sądzie ziemiańskim w Poznaniu Rukserowi rangę radcy czwartej klasy, sędziom ziemiańskim Warneckemu w Poznaniu, dr. Rohdemu w Pile i Beneckemu w Ostrowie godność radców sądu ziemiańskiego, a sędziemu okręgowemu Zborowskiemu w Inowrocławiu godność radcy sądu okręgowego.

* **Wczoraj odbyło się** w Hotelu Francuzkim zebranie komitetu przyjęcia i uczczenia ks. Arcybiskupa. W nieobecności pana prezesa Wład. Tarnowskiego, który dla choroby przybył nie mógł powołał zebranie na przewodniczącego pana Żychlińskiego z Uzarzewa. W imieniu biura referował pan Wład. Jerzykiewicz jako podskarbi o dochodach i rozchodach i przedstawił następujący bilans:

Wpłynęło z składek 14,575 m. 19 fen., z procentów od składanych pieniędzy w banku 49 m. 10 fen., razem m. 14,624 29 fen. Wydano na Pektorał 8000 m., na Adres 775 m. 80 fen., na koszt przyjęcia w Poznaniu 1661 m. 15 fen., na koszt przyjęcia w Gnieźnie 2186 m. 30 fen., na koszt organizacji t. j. na salę, druki, portorya, etc. 653 m. 25 fen., pozostało rewanentem w gotówce 1347 m. 79 fen. jak wyżej 14,624 m. 29 fen.

Bilans przedłożony był po sprawdzeniu z dowodami podpisanym przez komisję rewizyjną składającą się z Panów B. Leitgebra, C. Adamskiego i A. Andrzejewskiego. Pan C. Adamski wniósł w imieniu komisji rewizyjnej o udzielenie podskarbiemu pokwitowania na co się zebranie zgodziło.

Na wniosek pana Franciszka Dobrowolskiego przeznaczono znaczną większość głosów pozostały rewanent w ilości 1347,78 marek na Czytelnie ludowe, innych wniosków, podań i listów tym samym nie uwzględniono. Ostatecznie podziękowało zebranie przez powstanie członkom biura, cechom, cechmistrzom i Towarzystwom za szczerę i gorliwe zajęcie się i przeprowadzenie przyjęcia.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen. Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrektora.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę tragedia Al. Felisńskiego „Barbara Radziwiłłówna“.

Ceny znizone.

W niedzielę obraz historyczny przez W. Anczyca z muzyką „Kościuszko pod Racławicami“.

W poniedziałek operetka Off-nbacha „Płaczka i śmiech“, komedia „Model na bohaterkę“, obraz ludowy „Wigilia św. Andrzeja“ i mazur w 4 pary.

Ceny znizone.

We wtorek operetka Stranasa „Zemsta nietoperza“. W czwartek na benefit p. Jakubowskiego komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“ i monodram ze śpiewami Ładnowskiego z muzyką B. Dembińskiego „Zosia druchna“.

* **Członkiem Koła Towarzystwa** przypomniemy, że jutro w niedzielę o godzinie 5 po południu odbędzie się doroczne walne zebranie w lokalu Koła w Bazarze.

* **Walne zebranie „Domu Przemysłowego Spółki** budowlanej z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu“ odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. J. Miskiewicza przy Starym Ryuku nr. 58.

* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 29 lutego na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiej nr. 18 o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku obrad odczyt członka p. Matuszewskiego „O stolarstwie“. O licznym udziale szanownych członków uprasza Zarząd.

* **Jutrzenka, Towarzystwo wstrzeźliwości,** odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 28 lutego o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki“ przy Wielkich Garbarach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie z czynności „Jutrzenki“ w r. 1891. 2) Sprawozdanie skarbnika i bibliotekarza. 3) Wybór zarządu. 4) Wniosek Józefa Sbery o utworzenie sądu honorowego dla członków „Jutrzenki“. 5) Wniosek co do zmiany ustaw. 6) Śpiewy i deklamacje. Uprasza się o liczny udział członków. Donosimy zarazem uprzejmie, że próby śpiewu, a później także sztuk teatralnych, odbywają się co wtorek i piątek o godzinie 8 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki“. Zarząd.

* **Walne zebranie Członków „Ogólnej Kasy** Chorych dla miasta Poznania“ (zapisanej Kasy zasiłkowej nr. 8) odbędzie się w niedzielę dnia 6 marca r. b. o godzinie 6 wieczorem na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiej 18. Porządek obrad: 1) Zagajenie walnego zebrania. 2) Sprawozdanie kasowe i przedłożenie bilansu za rok 1891. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie pokwitowania zarządowi. 4) Wybór komisji rewizyjnej na rok bieżący. 5) Wnioski Członków. — Bilans wyłożony będzie w lokalu Kasy do przejrzania od 28 lutego do 6 marca włącznie.

Poznań, dnia 25 lutego 1892.

Zarząd „Ogólnej Kasy Chorych dla miasta Poznania“ (zapisanej Kasy zasiłkowej).

Józef Maciejewski, przewodniczący.

* **W gimnazjum Fryderyka Wilhelma** odbył się onegdaj i wczoraj egzamin abituryncki. Z 15 prymanerów wyższych, którzy się do egzaminu tego zgłosili, odstąpiło od egzaminu ustnego dwóch; czterech uwolniono od egzaminu tego, a reszcie 9 przyznano świadectwo dojrzałości.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,88 m., dziś rano 2,84 m.

* **Wrunki.** W niedzielę 28 b. m. urządził Towarzystwo Przemysłowe w Wrunkach na ogólne życzenie powtórnie zabawę w lokalu p. Krzyżankiewicza. O godzinie 7 1/2 rozpoczęcie się koncert Kółka śpiewu, następnie taniec. O licznym udziale uprasza Zarząd.

* **Opalenica.** W niedzielę dnia 28 lutego odbędzie się w Opalenicy na sali p. Laskowskiego na ogólne życzenie przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: „Ulica nad Wisłą“ i „Łobzowanie“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O licznym udziale i wsparciu uprasza

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Opalenicy.

* **Krotoszyn.** W niedzielę dnia 28 b. m. odbędzie się na ogólne żądanie teatr amatorski na cele dobroczynne na sali w strzelnicy. Odegranem będzie: 1) „Narzeczone“, komedia Korzeniowskiego. 2) „Adam i Ewa“, krotowchwa ze śpiewami Aspisa. 3) „Berek zapieczony“, monodram A. Ładnowskiego. Biletów nabyć można u p. A. Nawrockiego w Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 7. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

* **Gniezno.** We wtorek odbył się w gimnazjum tu-tejszem egzamin abituryncki. Egzaminandów było 10; wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości. Dwóch z nich zwolniono od egzaminu ustnego. Z Polaków złożyli egzamin pp. Amrogowicz Kaźmirz, Dams Paweł, Kowalik Michał, Walich Bolesław.

* **Gniezno.** W środę odbył się ślub w kościele farnym p. Ignacego Kmiecikowskiego z panną Jalią Gramsę.

* **Trzemeszno.** Naukę religii katolickiej w tutejszem progimnazjum objął ks. wikaryusz Fiebig.

* **Września.** Komisja kolonizacyjna zamierza na Biechowie i przynależnym folwarku Syberii założyć kolonię.

* **Pleszew.** Towarzystwo Przemysłowe w Pleszewie urządziło w niedzielę dnia 28 b. m. na sali Hotelu Victoria przedstawienie amatorskie z którego dochód przeznaczony na Dom sierot katolickich w miejsc. Odegranem będzie: „Dwaj roztargoni“, krotowchwa w jednym akcie Aug. Kotzebuego, przerobiona na polskie przez L. i S. Deklamacja. „Słowiczek“, operetka w jednym akcie przez Wł. Belzę. Początek o godzinie 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami, na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Pogorzela.** W niedzielę dnia 28 b. m. odbędzie się w Pogorzeli na sali pod „Złotą Koroną“ przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: „Tajemnica Pradziada“, komedia ze śpiewami w 3 aktach przed autorkę Dobromirę. „Mazur“ w kostymach w 4 pary i „Krakowiak“ ze śpiewami, w końcu „Żywy obraz“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem. O licznym udziale uprasza Komitet.

* **Chodzież.** Sejmik powiatowy odbędzie się w dniu 24 marca o godz. 10 z rana.

* **Inowrocław.** W Kolankowie zamordowali małżonkowie Weigelt swego teścia resp. ojca, wymierni Wallnera, i uciekli.

* **Koźmin.** W niedzielę dnia 28 b. m. odbędzie się staraniem Koła śpiewackiego i Towarzystwa Przemysłowego w Koźminie na sali p. Hermana koncert wokalny i teatr amatorski. Odegranem będzie: „Consilium facultatis“, komedia w jednym akcie A. hr. Fredry. Przedstawienie poprzedzą i zakończą śpiewy chóralne, wykonane przez Koło śpiewackie. Dochód przeznaczony na fundusz, celem pobudowania klasztoru dla osiadłych tutaj Sióstr Elżbietanek. Ze względu na tak szlachetny cel, upraszają szanownych panów obywateli miasta Koźmina i okolicy o jak najliczniejsze wzięcie udziału i o nieszczerzenie datków, Zarządy obydwóch Towarzystw.

* **Wągrowiec.** W niedzielę dnia 28 b. m. urządził Towarzystwo Młodych Przemysłowców teatr amatorski na sali p. Prinżowej o godzinie 7 1/2 wieczorem na cele dobroczynne. Odegranem będzie: 1) „Było to pod Wagram“, komedia ze śpiewami w jednym akcie. 2) „Łobzowanie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami. O licznym udziale prosi uprzejmie Zarząd.

* **Miejska Górka.** Przedstawienie amatorskie tutejszego Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w niedzielę 28 b. m. na sali p. Łukowskiego. Odegranem będzie: „Bursztyn Kasi“, obrazek ludowy i „Szlachta czynszowa“, komedio-opera. Zakończy „Żywy obraz“. Początek o godzinie 7 1/2. Dochód na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa, na którą zaprasza Zarząd.

* **Kruszwica.** W niedzielę dnia 28 lutego urządził tutejsze Towarzystwo Przemysłowe przedstawienie amatorskie. Program następujący: Część I. 1) Śpiew na 4 męskie głosy. 2) Duet z tow. orkiestry. 3) Szydelko, Warschauer (wyjętek z „Trójki hultajskiej“) Część II. „Skalbmierzanki“, krotowchwa w 3 aktach. Początek o godzinie 7 na sali p. Zalewskiego. Życzliwych Towarzystwu gości zaprasza Zarząd.

* **Znin.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców urządziło na cel dobroczynny teatr amatorski w niedzielę dnia 28 lutego na sali p. K. Starka. Odegrane będą: 1) „Kassandra czyli cyganka księżniczka“, komedia w 4 aktach z muzyką Fr. Zaremby. 2) „Kamieniarz czyli piosenka swatem“, komedia ludowa w 5 aktach, napisał W. S. Początek o godzinie 6 1/2 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Zarząd.

* **Grabów.** Dnia 28 i 29 lutego b. r. urządził Towarzystwo Przemysłowe w Grabowie na sali p. Gruszczyńskiego przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: „Dyalog“, obrazek sceniczny w jednym akcie ze śpiewami. „Bartos z pod Krakowa“, obrazek narodowy w jednym akcie ze śpiewami. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Początek o godzinie 7 1/2, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Paradź.** W tych dniach odbył się w tutejszem seminarium nauczycielskim egzamin abituryncki. Do egzaminu tego przystąpiło 23 uczniów seminarium i 1 ekstraneusz. Z pierwszych złożyło egzamin 22, a nadto ów ekstraneusz. Jako komisarz arcybiskupi fungował ksiądz dziekan Stelter z Bledzwa. Egzamin wstępny nowych kandydatów naznaczony został na dzień 21 marca.

* **Elganowa** w parafii Trąbskiej, dycjezy chelmińskiej. Dla zawiązania katolickiego Towarzystwa dla Elganowa i okolicy, pod opieką św. Józefa odbędzie się zgromadzenie w niedzielę dnia 28 lutego po południu u pana Augusta Milewskiego o godzinie 6 z następującym porządkiem obrad: 1) Narady o Towarzystwie. 2) Opracowanie ustaw Towarzystwa. 3) Przyjmowanie i zapisywanie zgłaszających się członków. 4) Obró zarządu. Przewielebne Duchowieństwo przyrzekło nam swój udział. O licznym przybyciu i przystępowaniu do Towarzystwa serdecznie uprasza w imieniu komitetu

A. k. Kielas.

* **Toruń.** Wisła przybiera, choć znowa. W Toruniu przewóz regularny parowcami. W Chełmie przewóz przerwany, dla tego Kokocka aż do Świeca łód stoi. Woda i tu przybiera, tak samo przy Grudziądzu. Tam już dwa parowce do łamania lodu przebyły przez cały zator, a teraz rozszerzają wylamaną w lodzie rynnę, aby woda tym snadniej odpływała i unosiła krę po bokach zbito stojącą. Powietrze miewamy tu wiosenne; nocą ledwo przymrozki, wiatr z południa trochę zarywający zachodu.

* **Z Prus Zachodnich** piszą do kilku gazet berlińskich:

„Następstwa nowój ustawy szkolnej oraz licznych wieców polskich, dają się tu wielce odczuwać. Agitacja za utworzeniem szkół katolickich nie była nigdy tak ożywioną, jak obecnie. Robotnik polski, który o treści projektu nie ma wyobrażenia, sądzi, że niebawem odbudowana będzie Polska. Gdzie tylko jest kilka katolickich dzieci w jakiejś szkole ewangelickiej, zbierają podpisy pod petycyę utworzenie szkół katolickich. Podsycają ten ruch duchowni katolicy. Gdzie nauczyciel katolik, nie umiejący po polsku, udziela religii katolickiej, tam podnoszą się skargi o niedostatecznym przygotowaniu dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. Faktycznie atoli trzeba niejednokrotnie szukać powodów niedostatecznego przygotowania dzieci w religii w tém, że uczęszczanie do szkoły ze strony dzieci polskich prawie zawsze wiele pozostawia do życzenia, mimo nakładanych licznych kar. Rodzice nakazują także dzieciom, aby ze zasady po niemiecku się nie uczyły; nauczycielom po polsku nie mówiący, grożą duchowni utratą łaski u Biskupa. W pewnej zupełnie niemieckiej wiosce z kilku tylko dziećmi polskimi robotników, dla których postarano się o naukę religii, a w której kolonisci niemieccy szkoły wystawili i która co do dzieci polskich wydaje nawet zadawalniające rezultaty, agituje się obecnie zupełnie w cichości za wysłaniem petycyi o urządzenie szkoły katolickiej“.

Co też to szowiniści niemieccy nie popiszą! Nasz wieśniak jest, zdaniem ich, głupi, on nie wie, co się w świecie dzieje, (zapewne chćianoby, aby takim był), nasi duchowni, starający o zbawienie dusz sobie oddanych, to agitatorzy, — oto bezustanna śpiewka!

* **Niezwykła bezcelność.** Franki. Gazeta pisząc o aktorze Eleonorze Duse i wywołując dyrektora frankfurckiego teatru, aby tę panią zaangażował na gościnne występy, wyraża się o niej, jak następuje: „Szczęśliwy teatr nowoczesny, który posiada Eleonorę Duse! Pozazdrośczeni godni autorowie, z których ról przez panią Duse stają się ludźmi!“

„Słowo stało się ciałem i mieszkalo między nami.“

Rzadko kiedy istotnie można się spotkać z taką bezcelnością żydowską.

Kalendarz.

W niedzielę 28 lutego św. Anastazy i p.
W poniedziałek 29 lutego św. Romana opata.
We wtorek 1 marca św. Albina B. i Antonia m.
W środę 2 marca Popielec, św. Heleny cesarzowej.
W czwartek 3 marca św. Kunegundy cesarzowej.
W piątek 4 marca św. Kazimierza króla.
W sobotę 5 marca św. Teofila B. i Fryderyka op.

Wschód słońca o g. 6 m. 54.
Zachód o g. 5 m. 32.
Wschód słońca o g. 6 m. 52.
Zachód o g. 5 m. 34.
Wschód słońca o g. 6 m. 50.
Zachód o g. 5 m. 36.
Wschód słońca o g. 6 m. 48.
Zachód o g. 5 m. 38.
Wschód słońca o g. 6 m. 45.
Zachód o g. 5 m. 40.
Wschód słońca o g. 6 m. 43.
Zachód o g. 5 m. 42.
Wschód słońca o g. 6 m. 41.
Zachód o g. 5 m. 44.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* We Lwowie, nakładem księgarni W. Hoscheka i Spółki wyszły dwa tomy nowel i opowiadań W. hr. Losia p. t. „Z różnych pułków“.
W tejże księgarni wyszedł obrazek w jednym akcie wierszem Kordjana Ujejskiego „Pierwioski“.

* Nakładem Lewentala w Warszawie wyszedł świeży nowy tom nowel i obrazków Juliana Łętowskiego p. t. „Robakiewicz“. Oprócz noweli, która zbiorowy tytuł dała, spotykamy tu „Idyllę“, „Marczyńskiego“, „Ja, on i ona“, „Amanta komicznego“ i „Schadzka“.

* Poradnika Gospodarskiego, pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 9 i zawiera: Wiadomości od Patronatu Kółek rolniczych. — Podręcznik dla zebrań Kółek rolniczych, oraz kalendarzyk rolniczy na miesiąc marzec. — Czy z łubinu wypalać można okowitę? — W sprawie gradobicia. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiej centralnej targowicy z dnia 22 lutego 1892 r.). — Kurs papierów wartościowych. — Nadesłano. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 lutego.

BAZAR. Pani Taczanowska z córką z Choryni, pani hr. Poniska z córką z Buszowa, pani Chłapowska z córką z Bonikowa, hr. Biński z żoną z Dąbek, Niemojowski z rodziną z Dzierżniewy, hr. Żółtowski z rodziną z Nekli, hr. Czarnecki z córkami z Pakosławia, Żółtowski z żoną z Radzowa, Skarżyński z żoną z Miedzianowa, Twardowski z żoną z Kobelnik, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Łącki z Lipnicy, Łosow z rodziną z Gryzyny, Chłapowski z Kurzejgóry, Kurnatowski z Biedrowa, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Kurnatowski z Dusiny, Taczanowski z Choryni.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Książę Czartoryski z żoną z Sielca, hr. Grudziński z Drzazgowa,

Niezychowski z Granówka, Chłapowski z Lutyni, Bernau z żoną z Kołczkowa, dr. Karczewski z Kowanówka, ks. proboszcz Piszczygłowa z Psarskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Jurek z Osiny, Karpiński z Gniezna, dr. Skarżyński z Miedzianowa, Kalkstein z Mielezyna, pani Jarochowska z córkami z Warszawy, Paweł z Berlina, Rindfleisch z Głogowy, Wache z Lipska.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórn. ulica nr. 2b.
Skarbnik Towarzystwa Pomocy Nauko wej, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.
Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Stan powietrza.

Dnia 26 lutego 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. Cels.
Mulagmore	760	W.	4 pochmurno	4
Aberdeen	764	Pid.Pid.W.	2 zachm.	3
Christiansund	767	Pid.Pid.W.	1 bez chmur	0
Kopenhaga	770	W.Pid.W.	2 bez chmur	0
Stokholm	775	spokojnie	1 pogodnie	-4
Haparanda	771	Pid.Z.	2 zachm.	-4
Petersburg	775	ZPhn.Z.	1 zachm.	-3
Moskwa	771	Phn.Phn.Z	1 pogodnie	-5
Kork, Queenst	767	Phn.Z.	4 pogodnie	6
Cherbourg	761	Pid.	3 pół zachm.	4
Helder	765	Phn.W.	1 mgła	2
Sylt	766	W.Pid.W.	1 pochmurno	1
Hamburg	765	W.	3 zachm.	1
Swinoujście	769	Pid.W.	4 pogodnie	0
Nowyport	774	Pid.Pid.W.	2 bez chmur	-3
Klajpeda	776	W.Pid.W.	3 bez chmur	-4
Paryż	763	Pid.Z.	1 pół zachm.	0
Monaster	763	Phn.	3 deszcz	3
Kalsruhe	763	spokojnie	1 deszcz	3
Wiesbaden	764	Pid.W.	1 zachm.	6
Monachium	763	Z.	3 zachm.	0
Kamienica	765	Pid.	1 pochmurno	1
Berlin	767	Pid.W.	3 pogodnie	-1
Wiedeń	769	Pid.W.	2 pochmurno	0
Wrocław	770	Pid.W.	3 zachm.	-2
Ile d'Aix	763	Pid.Pid.W.	3 pół zachm.	7
Nizza	762	W.	2 pogodnie	4
Tryest				

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zwyżka leży ponad zachodnią Rosją, szerząc swój wpływ na całą Europę. Przy słabym wietrzyku jest powietrze ponad Europą, z wyjątkiem zachodnich Niemiec, wybrzeża morza północnego i Finlandyi. pogodnie i suche. Granica mrozu idzie od Chrystianii na Kiel do Wiednia; tylko wewnątrz Francji panuje lekki przymrozek. Na Z. Niemiec, gdzie miejscami spada deszcz, leży temperatura do 3 st. ponad normalną, na W. aż do 4 1/2 st. pod nią.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
26. Po połud. 2	764,3	W. silny	pogodnie	+ 5,2
26. Wiecz. 9	763,4	W. słaby	pogodnie	+ 0,7
27. Rano 7	762,8	W. słaby	dosyć pog.	+ 1,7

1) Rano śron.

Dnia 26 lutego maximum ciepła + 5,4° Cel.
" 26 " minimum " - 1,6°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań, 27 lutego.** (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu siemiopłodów). W ubiegłym tygodniu mieliśmy piękne powietrze wiosenne, którego stałość słusze obawy wzięcia. Gdyby powietrze to pozostało bez na głych zmian, to spodziewałoby się tylko można rychłych bardzo żniw. Ale trudno przypuścić, aby bywałe corocznie o tej porze uroży już więcej wrócić nie miały. To też obawa wśród rolnictwa jest niemała. Według sprawozdań nas dochodzących wędzycy rozwija się na dobre, a widok pół jest taki, jaki zwykły bywał przy końcu kwietnia. Wobec możliwej zmiany powietrza trudno więc powiedzieć, czy się różni cieszę, czy zasmuca. Handel zbożowy nie wielkie przyniósł zmiany. Obok wielce miarodawczych zmian giełdy amerykańskiej, niemałego także wpływu na ukształtowanie się handlu zbożowego były sprawozdania z Indyi, gdzie wskutek braku deszczu także niemałe panują obawy o przyszły sprzęt pszenicy. Na targu naszym handel fizyonomii nie zmienił i ceny prawie pozostały te same.

(K) **Poznań, 27 lutego.** — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie. Okowita: stała.

Cena wypowiadz. — Wyp. wiedziano — w miejscu (bez beczki) taw. opodat. 50 ta 62,50 m., 70 ta 43,10, luty 50 ta 62,50, 70 ta 43,10 mk. kwiecień 60 ta — m., 70 ta — m. (Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 0/0 Tralles.
Wypowiadziano — litrow. Cena wypowiadziana — mrk. w miejscu bez beczki 60 ta 62,50 m., 70 ta 43,10 m., kwiecień 50 ta — m., 70 ta — m.

Bydgoszcz, 26 lutego 1892.
Pszenica dobra, zdrowa 200—210 m., poślednia 180,0 do 189 mk. piękna ponad notowanie.
Zyto, zdrowe gatunki 204—214 mrk., poślednie wilgotne 185—203 mrk.
Jęczmień według jakości 150—165 mrk., dla browarów 165—170.
Owies według jakości 150—165 mrk.
Groch na paszę 160—160 mrk., wrzacy 161—190 mrk.
Okowita 50 ta 64,25, 70 ta 44,75 mrk.

Wrocław, 26 lutego 1892 r.
Zyto (za 1000 funt. —, —, wypowiadziano — cent
Cena wypowiadziana — mrk., na luty 222,00 żąd., kwiecień-maj 220,00 żąd.
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —, wypowiadziano — litr. upłyn. wypo wiedziano — mrk., na luty (50 ta) 63,00 żądano, (70 ta) 43,5 żąd., kwiecień-maj 44,50 żądano.
Cena wypowiadziana na dzień 27 lutego: żyto 222,00 mk., pszenica — mrk., owies 148,00 mrk., rzep — mrk., olęj rzepowy 68,50 mrk. — Cena wypowiadz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 26 lutego: (5 ta) 63,00 mk., (70 ta) 43,50 mrk.

Postanowienia miejskiej deputacji targów.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż. niż.
Pszenica biała	22 40	22 10	21 30	20 80	19 40	18 40
Pszenica żółta	22 30	21 00	21 30	20 80	19 40	18 40
Zyto	22 20	21 80	21 10	20 80	19 80	19 60
Jęczmień	17 90	17 30	16 30	15 70	14 70	14 40
Owies	14 90	14 40	14 10	13 60	13 10	12 60
Groch	21 00	20 30	19 00	18 00	17 50	17 50

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR				
	piękny	średni	pośledni		
Rzep zimowy	24 60	23 40	20 20		
Rzep zimowy	24 10	23 70	20 20		
Siemię lniane	23	21	18		

Szczecin, 26 lutego 1892.
Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 205—220 mrk., na luty —, —, plc., na czerwiec-lipiec 219,00 plac.
Zyto niez., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 200,00 do 210,00 placono, na luty —, —, placono, na kwiecień-maj 220,00 placono, czerwiec-lipiec 213,5 plac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 150—160 plac.
Okowita m. zm., za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70 ta 44,3 plac., 50 ta —, —, placono luty —, —, nom., na grudzień-styczeń — plac, kwiecień-maj 45,3 nom., sierpień-wrzesień 46,8 nom.
Magdeburg, 26 lutego. — Okowita cicha, za luty-marec 35 1/2 żąd., marzec-kwiecień 35 1/2 żąd., kwiecień-maj 35 1/2 żąd., maj-czerwiec 35 1/2 żąd., — Kawa good average Santos za marzec 68 1/4, za maj 68 —, za lipiec 65 1/4, za listopad 62 1/2. Usposobienie: potw. Obrót 1500 miechów.
Magdeburg, 26 lutego. — Cukier kładziński excl. worka 99 1/2 19,00, cukier ziarn. excl. 88 1/2 18,20, cuk. ziarn. excl. 75 1/2 Rendem. —, —. Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. 15,90. Usposobienie: spok. f. Rafinada chlebowa 29,75. f. Rafinada chlebowa II 29,50, mielona rafin. z beczką 29,75, miel. Melis I z beczką 28,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statak Hamburg za luty 14,90 placono, 14,35 żąd., marzec 14,82 1/2 plac., 14,35 żąd., kwiecień 14,42 1/2 plac., 14,50 żąd., maj 14,60 pl., 14,62 1/2 żąd. Potw. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 298,000 ctr.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1098) „VULKAN“
I. F. J. KOMULIŃSKI W DREZNE, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Telegram giełdowy.

Berlin, 26 lutego 1892 roku. (Kursa końcowe.)		Kurs z dnia	
25	26	25	26
Pszenica słabiej.	204 50	203	206
na kwiecień-maj	206	205	206
na maj-czerwiec	218 25	217 75	218 50
na maj-czerwiec	218 50	218 50	218 50
Olęj rzep. słabiej.	55 80	55 1	55 1
na kwiecień-maj	55 80	55 20	55 20
na wrzes.-paźdz.	45 80	45 80	45 80
Okowita spok.	46 20	46	46
eksportowa	46 70	46 80	46 70
na kwiecień-maj	47 10	46 90	47 10
na czerwiec-lipiec	47 20	46	46
na lipiec-sierpień	65 30	65 30	65 30
na sierpień-wrzes.			
spółowicza			
Owies	155 0	155 20	155 20
na kw. ciec-maj			
Wypowiadziano:			
żyta wepłi	000	000	000
okowity kw. eksp.	000	000	000
" " społ.	000	000	000

Szczecin, 26 lutego 1892 (Kursa końcowe.)		Kurs z dnia	
25	26	25	26
Pszenica niez.	218	217	218
na kwiecień-maj	218	218	218
na maj-czerwiec	220	220	220
Zyto niez.	216	216	216
na kwiecień-maj	216	216	216
na maj-czerwiec	216	216	216
Olęj rzep. spok.	55 60	55 50	55 50
na kwiecień-maj	55 60	55 50	55 50
na wrzes.-paźdz.			

Do dzisiejszego numeru „Kuryera“ dołącza się jako dodatek nadzwyczajny (1086)

Prospekt
na uzdrawiający miód ziółkowy
C. Lücka w Kołobrzegu.
Skład główny w Poznaniu w Czerwonej aptece, jako i w aptekach w prospekcie wymienionych.

Na miesiąc Marzec!

Chwalmy Józefa św., książeczka do nabożeństwa, zawierająca w sobie różne nowenny, litanie i mnóstwo modlitw odpustowych ku czci św. Józefa. Str. 250. Cena 50 fen. z przesyłką 60 fen. Oprawny egzpl. 75, z przes. 85 fen.
Nabożeństwo do św. Józefa. 93 str. 30, z przes. 40 fen.
Modlitwa do św. Józefa zalecona przez Ojca św. Leona XIII. w Encyklice z 15 sierpnia 1889. 2 fen.
100 egzemplarzy 1 markę.
Akt ofiarowania się Przenajsw. Rodzinie. 3 fen. 100 egzemplarzy 1,50 mrk.

Poleca i odwrotną pocztą wysła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Blenchus

omnium Ecclesiarum et universi Cleri
Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis
pro anno Dni 1892.
(Spis Księży i miejscowości Archidiecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej.)
Cena za egzemplarz 2,00, z przesyłką 2,10 m.
Odwrotną pocztą wysła

Drukarnia Kuryera Pozn.

Na post!

Kawior astr., łososia i węgorza wędzonego i marynowanego, elbl. minogi, kilońskie bydlinki, fladry i sielawki, homary w puszkach, tuńczyka i sardynki w oliwie, sardelki brab., śledzie maryn., opiekane i wędzone, również szkockie i matjasy, sztokfisz, wszystkie gatunki serów, oliwę franc., suszone grzyby i owoce poleca po cenach umiarkowanych (1429)

W. BECKER

plac Wilhelmowski nr 14, narożnik ulicy Teatralnej.
P. S. Zamówienia na ryby rzeczne i morskie uskuteczniłam jak najpunctualniej.

Grand Cabinet de Lecture
de plus de 50,000 vols. en langue française, allemande et anglaise.
Envoi par colis-postal de 5 kilos contenant 9 à 12 vol.
Changement à volonté. — Demandez le catalogue contenant les conditions d'abonnement.
Prix d'abonnement: 6 Marks par trimestre.
Bial, Freund & Co
Librairie, magasin de musique et d'art. (1418)
Fondée en 1864. Breslau. Fondée en 1864.

Fryderyk Ebbecke
księgarnia i skład artystyczny,
Leszno, POZNAŃ, Bydgoszcz,
zależone r. 1826. Wilhelmowski plac 2. Baerenstr. 8.
Zastępca w Londynie: Sampson Low & Co.
" w Paryżu: Hs. Le Sandler.

Zakład art.-fotograficzny
P. Eitner-Gdeczyk
w Gnieźnie naprzeciw gimnazjum
wykonywa wszelkie prace w zakresie fotografii wchodzące na papierze albuminowym, collodionowym, platynowym itd.
W Pleszewie fotografuje 30 kwietnia i 1 2 maja.
W Wągrowcu fotografuje dnia 23 i 24 kwietnia.
Poleca: fotografie gabinetowe s. p. ks. Biskupa Sufr. Janiszewskiego. (1109)

Szanownym naszym odbiorcom donosimy, że od dnia dzisiejszego wysyłamy
piwo składowe
w wyborowym gatunku, warzone przez nowego naszego piwowara. (1419)
Browar w Kobylempolu.

Skład i fabryka rękawiczek i czapek
W. STARK,
Poznań, Stary Rynek 81
obok pałacu hr. Działyńskich, poleca
Rękawiczki gładkie i duńskie znane z wyborowego kroju.
Krawaty angielskie, francuskie. Najnowszy obecnie „Four in hand“ do wiązania w bogatym wyborze.
Prawdziwe safianowe poduszki w wszystkich wielkościach.
Portmonetki, torby offebachskie, Kalosze latowe, parasole damskie i męskie.
Spodnie, kaftanki i prześcieradła jelonkowe.
Czapki, guziczki do mankiet i gorski, szelki, grzebienie i szcztolki, perfumy i mydła z fabryk pp. Ed. Pinand, Lublin & Piésse etc.
Birety, obojczyki dla Wielobnego Duchowienstwa po cenach niskich lecz stałych.
P. S. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu mego wchodzące uskuteczniłam szybko i tanio. (216)

O nadejście wszelkich nowości w materyach angielskich, francuskich i krajowych na porę wiosenną donoszą uprzejmie (1429)
J. & A. Witkowsy
w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 1.

Jasiński i Ołyński,
Główny skład świec kościelnych z fabryki (994)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odry (założonej w r. 1777)
polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny
Swiece ołtarzowe
Marka ochronna „Gwiazda.“
Opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.
Olęj do palenia
w wyborowym gatunku.
Kadzidło i bursztyn.

Na Wielki Post.
Trusty łososia wędzony w półkach, za funt 2,50 M.
Gdański łososia wędzony w półkach, za funt 2,10 M.
Minogi olbrzymie, średnie i małe, za kopę 6, 9 i 12 Mrk.
Kawior za funt 3, 3,50 i 4,50 Mrk.
Opiekane śledzie najlepsze stralsundzkie, za wielką puszkę 2, 2,50, 3 i 3,50 Mrk.
Delikatne śledzie bałtyckie w wymienionym sosie, za puszkę pocztową 2,50, 3 i 3,50 Mrk.
Śledzie w galarecie znakomicie zaprawiane, puszka pocztowa 2, 2,50, 3 i 3,50 Mrk.
Śledzie łososiowe wędzone, puszka pocztowa prima tłuścych 4 M., secunda 3 M.
Węgorz w galarecie sędek pocztowy 6 i 8 Mrk.
Węgorz wędzony koszyk pocztowy 12 Mrk.
Sardynki w oliwie francuski, 10 puszek 6 Mrk.
Sardynki ruskie sędek pocztowy 2,50 Mrk.
Anchovis norwęgskie sędek pocztowy 2,50 Mrk.
Sardelki brabanckie sędek pocztowy 8,50 M.
Angielskie śledzie stolowe tuste, rzeczywicie delikatne, sędek pocztowy 4,50 Mrk.
Śledzie holenderskie delikatne, białe, mięiste i tuste, sędek pocztowy 3 Mrk.
Śliwki suszone mieszek 10 funt. 2 i 2,50 Mrk.
Powidła tureckie sędek pocztowy 3 Mrk.
Gruski suszone mieszek pocztowy 3,50, 5 i 7,50 M.
Jabłka suszone mieszek pocztowy 3,50, 5 i 7,50 M.
SERY:
szwajcarski, eidamski, holenderski, tyłczycki, ziółkowy, francuski i rozmaite inne gatunki podług cennika.
Świeże ryby:
łosos, karpie, sędzce, szczupaki, okonie, leszcze, rozmaite morskie, homary i t. d. po najtańszych cenach.
Pomarańcze najlepsze mesyńskie, koszyk pocztowy 3 Marki. (1406)
Szczegółowe cenniki przesyłam na życzenie franko.
Za rzeczywicie przedni i bezganny towar gwarantuję.
B. Krzywiński
w Grudziądzu (Graudenz).
Naukę

W wielkim wyborze w najnowszymi deseniami z fabryk francuzkich i niemieckich

Fabrykę tytek
Książki kontowe
Nakrycia stołowe Christofla

Obicia i rolosy

Papę szarą skórzaną i białą
Papier pakowy w ark. i rolach
Regestra gospodarskie

Linoleum na podłogi
Towary galanteryjne
Zakład litograficzny



poleca handel materiałów piśmiennych

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych plastycznvch Lincrusta Welton.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,
poleca po najtańszych cenach (679)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku,
Swiece stearynowe Motarda,
Olój do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oljwy do machin parowych i zwyczajnych,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenna, bydlęcą i do kąpiel,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła toaletowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancą i wszelkie korzenie.

Swiece ołtarzowe

wyrobiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelnego,
zastosowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze
w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiar-
kowanych.

Zamówienia uskuteczniám odwrotnie, nie obliczając ko-
szów przesyłki. (1164)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny
skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi
w Inowrocławiu.

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.

Poznań. Szeroka ul. 24.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
dzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych pole-
cam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za
196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykintne
do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań
gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych,
gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszymi
deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych ga-
tunkach po bardzo tanich cenach poczawszy od 9 m.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych



ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Chri-
stofle & Comp. w Paryżu pod gwaran-
cją pokładu srebra w używaniu i trwa-
łości w niczem nie ustępujące wyrobom
szczerzo srebrnym polecam po oryginalnych
cenach fabrycznych. (195)

Oszczędność i korzyści wyni-
kające przy zakupie całych wypraw wy-
kazuje niżej uzasadnione

Porównanie

I tuzin łyżek i tyłek widelcy stołowych
w ciężkiej wadze srebra kosztuje około
300 marek. Za te same pieniądze
otrzymuje się natomiast:

18 łyżek stołowych	Mk. 41,40	12 noży deserowych	Mk. 24,00
18 widelcy	41,40	12 łyżek do moki	11,20
18 noży	43,20	2 łyżki półmiskowe	14,40
18 łyżek do kawy	21,60	1 widelec	12,00
18 ławeczek do noży	19,80	1 łyżkę wazową	11,20
12 łyżek deserowych	25,20	1 łyżkę do tortu	8,00
12 widelcy	25,20	1 łyżkę do cukru	8,00

Razem 144 sztuk za 300 marek.

Chećcy nabyć takli sam komplet sztućcy ze srebra musiałby
wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach
martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby 102 M. pro-
centu z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Marek po-
krywają cały wydatek zakupu. — Wszelkie reperacje i posrebrzanie
użytych sztućcy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku
nie zdane srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Lampy wiszące,

stołowe, ścienne, zaopatrzone w najlepsze palące, pajaki
do gazu, swiece i petroleum, przedmioty z alfenidy i towary
metalowe, jak noże, widelce, łyżki, tace, latarnie, klatki,
maszynki do kawy, przedmioty stósowne na podarki etc. poleca po
najtańszych cenach. (1226)

G. Schoenecker (A. Kozłicki.)

Berlińska ulica nr. 15 dawniej Stary Rynek nr. 8.

W moim warsztacie wykonuje wszelkie reperacje metalowe,
stare przedmioty i pajaki odświeżam, również odnowiam w galwaniz-
acyjny sposób; podjmuję się wszelkich zakładań rur do gazu
i wodociągów jako i reperacyi tychże, przy skorój i rzetelnej usłudze.



Parowniki do parowania paszy dla
bydła, patentu Webera, wolnosto-
jące, mogące być używanymi bez pozwole-
nia policyjnego, także doskonale do pa-
rowania łubinu.

Kotły do gotowania paszy dla by-
dła, kute, przenośne, bez wszelkiego
obmurowania, także doskonale do goto-
wania łubinu

Sortowniki do kartofli, dające się
przesławić i sita.

Płócznie do płókania kartofli i ćwikły.
Siekacze do siekania kartofli i ćwikły.
Rozdrabiacze kuchów i siecziarnie.

Srótowniki patentu Ludwigshütte jak najprostszój
i jak najtrwałszój kons. ukcyi polecają wprost ze składu

Bracia Lesser w Poznaniu

teraz Rycerska ul. Nr. 16

o cztery domy dalej od naszego dotychczas-
owego składu. (577)

Pracownia i skład obuwia

Hotel francuzki Poznań, Wilhelmowska ul. 13

M. Zabłocki.

Poleca obuwie męzkie i damskie własnego wy-
robu z doborowego materiału lekkie i trwałe, zgra-
bnego i rozmaitego kroju. (1193)

Zamówienia podług miary wykonuję w krótkim
czasie. Wykończenie staranne — Cny przystępne.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do
zębów. Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów
i działel skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przy-
miotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez
lekarzy polecione.

Esensja pepsynowa podług recepty profesora Dr. Liebreicha przy-
rządzona. (212)

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecione. —
Ceny: 1/2 but. 3 Mk., 1/3 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy
zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wode bromowa (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu ner-
wowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy za-
kupie 6 fl. 1 fl. rabatu.

Kropie św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw
cierpieniom żołądkowym, zlemu trawienia, katarowi żołądko-
wemu i stałości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy. przeciwko reumatyzmowi i udarowi,
butelka 50 fen. i 1 m.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème)
słoitek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków.
złuszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlauera esensja jodlowa z przepyszonym zapachem lasu jod-
lowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla
chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa od-
dechowe, promiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym
w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.

Ruski balsam na odmrożenie ustawa guzy i niedowładza pope-
kaniu skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Ruska maść na odmrożenie skuteczną na otwarte rany w sku-
tek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 Mk.

Pastyłki na migrenę, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy
i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigulki rumberbarowe, najlepsze, nieszkodliwy i najpewniejszy
środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen

Pigulki żelazne z mleczanem żelaza, ogólnie uznane za skuteczny
i łatwy strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy za brak
i niedobór i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cu-
kru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.

Miód żywokostowy na kaszel i chrząpkę, katar w krtań i płucach,
nie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

St. Opieliński,

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie

poleca (1135)

Swiece ołtarzowe

wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego
wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franko.



A. Żolnierkiewicz,

Hurtowny skład wina węgierskiego,
Zbąszyn (Bentschen),
poleca swój bogato zaopatrzony

skład win górno-węgierskich

po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnej usłudze. (1173)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

Wina mszalne (Vinum de vite purum)

dotczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy
złożonej przysięgi w obec władzy Duchownej.

M. Sobecki jun.

Poznań,
Stary Rynek 5354,
narożnik ulicy Jeznickiej.



Wielki wybór
sprzętów
kuchennych i domowych.

Poznań,
Stary Rynek 5354,
narożnik ulicy Jeznickiej.

Szanownej Publiczności polecam moje (1286)

grodziskie piwo.

Proszę o wczesne zamówienia fia marcowe piwo.

J. Chocieszyński,

najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa,
Grodzisk (Graetz).

Stacye Drogi Krzyżowej

plaskorzeźbione (Haut-Relief) z masy kamiennój, artystycznie wykończone
polecam po cenach następujących:

wielkość wraz krzyżem i ramą:
88x39 cm. 95x56 c. 58x82 c. 125x65 c. 145x85 c. 195x123 cm.

280 Mrk. 300 Mrk. 500 Mrk. 600 Mrk. 750 Mrk. 1000 Mrk.

Wyroby te nasładują ludzko wyroby francuzkie, są bardzo staran-
nie kolorowane (polychromowane) prawdziwym złotem złożone i stanowią
prawdziwą ozdobę kościołów.

Co do trwałości w niczem nie ustępują piaskowcom, ani wyrobom
z Terra Cotta, gdyż są wytrzymałe na wilgoć, na co długoletniej udzie-
lam gwarancji.

Posiadam też wielką liczbę świadectw, potwierdzających moje po-
locenie, między innymi od Wnych Ks. Proboszczów w Żninie, Uściu, Mar-
goninie i Górninie Z.Pr. gdzie takowe dostawiłem. — Na życzenie wy-
ślam też stacye na okaz na koszt własny.

Równocześnie polecam na Święta Wielkanocne: Groby wielka-
nocne, Rezurekcyonarze ze stósownymi krzyżami, ołta-
ryzki do noszenia, chorągwie, baldachiny i wszelkie
przybory kościelne. (1212)

Wykonanie staranne, ceny umiarkowane.
(Podróżującym, którzyby się sprzedają moich
wyrobów zajeli udzielię wysokiej prowizyi).

Marcin Piotrowski,

Poznań, ulica Wrocławska 14, pierwsze piętro,
(wechód przez bramę).

Syrop

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, kryształiczno-
biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po
ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1253)

Mączkę i mąkę kartoflaną

"superior", wszystko w wyborowym gatunku, polecamy
fabryki naszej we Wronkach.

Bank rolniczo-przemysłowy

Banki i Sp. w Poznaniu.

Kwilecki Pocz.

Cennik bezpłatnie!

Pocztowy sządek delik. kiszonych
ogórków, kapu-
sty M. 3.

Pocztowy sządek czarnych borówek
bez cukru, agrestu w cu-
kurze M. 4.

Pocztowy sządek powidel z orzeo.
chami, buraków M. 3,5ub

Pocztowy sządek śliwek w ocieie lzn.
śliwek w cukrze, ró.
korniszonów M. 4,50

Pocztowy sządek ogórków zapra-
wionych gorczyca, Mixed
Pickles, czerw. borówek
w galarecie M. 5.

Pocztowy sządek Reine-Claudio, Mi-
rabelek, gruszek, trojaki
owoc M. 5.

Pocztowy sządek aprykoz, brzoskwia
małych winnych ogórków
korzennych M. 5,50.

Pocztowy jarzyn lub owoców na próbę
asortowy, w 6 puszk. M. 5,25.

Wszystko franko za zaliczka.

Sządek kisz. ogórków 120-150
sztuk M. 11,50.

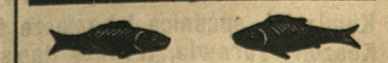
1/2 sządka kisz. ogórków 60-70
sztuk M. 6.

Sządek kiszon. kapusty 55 60
funt. M. 7,50.

1/2 sządka kisz. kapusty 25-30
funt. M. 4,50.

Owoce zaprawione sacharyną
dla cierp. na cukrową chorobę.
Magdeb. fabryka konserwów

S. Pollak, Magdeburg.



Kawior astrach., tośos i wę-
górz wędz. i maryn., minogi,
śledzie wędz., opiek., zwyczaj-
ne i Matjes, sardynki, sardele,
stokfisz, homary, tuńczyk, by-
dlinki, sielawki, flądry, sery
różne, poleca (1408)

J. N. Leitgeber.

Konkursverfahren.

In dem Konkursverfahren über das Vermögen der Aktiengesellschaft: „Spar- und Wechselbank-Kasse zu Schrimm“ ist zur Prüfung der nachträglich angemeldeten Forderungen Termin auf den **8 April 1892, Vormittags 9 Uhr** vor dem Königlichen Amtsgerichte hierselbst, Zim. Nr. 9, anberaumt. Schrimm, den 23. Februar 1892.

Kambach,
Gerichtsschreiber des Königlichen Amtsgerichts. (1426)

Dobrze odstały porter ang. i Pale Ale

w jaknajlepszych gatunkach, również koniak franc., nalewki, wódki gdańskie, rummy i araki poleca (1433)

W. Becker
plac Wilhelm. 14.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

10 książek treści religijnej

zamiast 7,45

tylko za **2,50** z franko przesyłką.

Gorzalka. Bratnie słowo do ludu polskiego przez ks. dr. Kanteckiego. Str. 45. 25 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. Str. 110. 30 fen.

Myśli do Boga czyli Wzlatywanie gołębic do swego odpoczynku przez ks. Kard. Bellarmina. Str. 264. 1.20 mrk.

Nawiedzenie Najsw. Sakramentu ołtarza i Najsw. Panny Maryi na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa. Str. 158. 50 fen.

Pieśń. Str. 128. 50 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków, z przykładami i modlitwami. Str. 208. 60 fen.

Poezje Ojca św. Leona XIII. Str. 24. 10 fen.

Wzdychania Gołębic czyli o dobru leż przez ks. Kard. Bellarmina. Str. 300. 1 mrk.

Żywoć Pana Jezusa przez Opeca z obrazkami. Około 500 stron druku. 1,50 mrk.

Żywoć św. Wojciecha przez ks. Koszutskiego. Około 500 stron druku. 1,50 mrk.

Za nadesłaniem 2,50 mrk. wysyła odwrotną pocztą powyższe 10 książek

Drukarnia Kuryera Pozn.,
Poznań, św. Marcin nr. 16.

Kawior astrach. i ameryk.,

łososia i węgorza wędzonego i maryn., minogi prawdziwe elb., sardynki w oliwie, śledzie w najrozmaitszych gatunkach, sardale, sztokfisz suchy i moczony, ser szwajcarski, holenderski, eidamski, limburgski, nefszatelski, Gervais, Schloss, ziółkowy i parmezański, sliwki, jabłka, gruszki i wiśnie suszone, marmoladę z rozmaitych owoców, powidła, grzyby prawdziwe, litewskie, i krajowe, makarony prawdziwe na jajach, poleca po cenie przystępnej. (1435)

B. Głabisz
Św. Marcin nr. 14.

F. Wujek

dawniej F. Wolkowicz
Poznań, Szeroka ulica nr. 25
skład i fabryka

wyrobów cynowych

od 108 lat istniejąca

poleca po nader umiarkowanych cenach **lichtarze, krzyże, wizerunki, oraz wszelkie przyrządy kościelne,** jako też **naczynia kuchenne, bańki do nóg, formy do lodu, sikawki i t. d.** (1206)

Wszelkie reparacje podejmuje się wykonywać, mianowicie reparacje wag. — Zakupuje także stare metale.

Samowary

oraz wszelkie przybory do nich jako to: **tace, płukalniczki, czajniki itd.** w znacznym wyborze poleca (1305)

J. Krysiwicz

Skład sprzętów kuchennych i domowych
Św. Marcin nr. 65.

Jedyna polska fabryka pończoch i trykotów w Poznaniu

poleca wielki wybór wszelkich wyrobów pończoszniczych i trykotowych jako to

Kamizelki, spódnice i kamasze także dla panów do polowania, Koszulki zdrowia, trykoty damskie i męzkie,

Staniki, sukienki i ubiorki Jersey,

Rękawiczki, gorsety — chustki ciepłe etc. etc.

Stanisława Demel

Plac Piotra 3.

(1101)

Zakład kościelno-artystyczny
J. Szpetkowskiego
w Poznaniu
Berlińska ulica 15
poleca

STACYE
Męki Pańskiej

piaskorzeźby (haut-relief) z masy mozaikowej, trwałej przez całe wieki. Zakupiwszy oświadczenie w Paryżu kilka partyi modeli przez pierwsze powagi za najpiękniejsze uznanych, wykonują stacye artystycznie, malowane w naturalnych kolorach i miejscami grubo prawdziwym dukatowym złotem złocone. Że stacye te rzeczywiście są nadzwyczaj piękne, niechaj posłuży do dowodu wysyłka takowych w rozmaite strony Niemiec i Austrii, a w ostatnim czasie nawet do Ameryki, z którą Zakład podbierał liczne uznania za gustowne wykonanie. Stacye te wykonują w rozmaitych wielkościach i stylach, stosownie do potrzeb każdego kościoła, wysyłając na życzenie stacyę na okaz franco. Kościołom oddają stacye na wypłaty, na krótszy lub dłuższy termin.

Również poleca Zakład kapliczki z stacyami (jako Kalwaryą) z sztucznego kamienia, trwalszego od piaskowca, oraz figury Świętych Pańskich z tego samego materiału.

Fotografie i cenniki na życzenia franco.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski
Hurtowny handel win w Pleszewie
poleca oświadczenie u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

pozwąwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05
pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonej przysięgi.

Karól Głowacki,
Poznań,
Stary Rynek 79,



poleca eswój

warsztat obuwi wszelkiego rodzaju

dla Przewiel. Duchowieństwa, dam mężczyzn i dzieci

reżąc za elegancką, trwałą i sumienną robotą, z doskonałego materiału, po cenach umiarkowanych. — Przedewszystkiem zwraca uwagę Przew. Duchowieństwa na piękny krój **kanonów** i eleganckie ich wykonanie. — Wyrobia także buty do polowania i gospodarstwa z nieprzemakającą skórą, oraz podejmuje wszelkie reparacje. (483)

Obstalunki zamiejscowe wykonuje spieszenie. Z prowincyi uprasza się o dobrze zdjętą miarę a lepiej jeszcze o dogodnie zużyte obuwie.

Magazyn polski w Berlinie

Alex Schulz (właściciel Br. Rankowicz),
pod Lipami nr. 22/23 narożnik Pasażu
Paryzkie biżuterie i wachlarze, wiedeńskie wyroby skórzanego futerka i berlińskie brzozy, angielskie laski i parasole, kufry i wszelkie przybory do podróży. (197)

Usługa polska.

Trzy razy dziennie świeże

PĄCZKI

nadzwyczajne konfiturami, marmeladą malinową i aprikosową, sztuka 5 i 10 fen. — tuzin mniejszych 60 fen. — większych tuzin M. 1,00. Prawdziwe Düsselдорfskie

esencje punczowe i własnej fabrykacji (przyprawiona na najlepszym araku i soku ananasowym) butelka litr. 2,25, 1/2 litra 1,25.

Wyborne grzane wino!

z znakomitego czerwonego węgierskiego wina (Erlauer) szklanka (1/10 ltr.) 25 fen. poleca Sz. Gościom w swym lokalu Cukiernia (1890)

A. Pfiznera
w Poznaniu, Stary Rynek 6.

Potpourri

na pamiątkę 100-letniego obchodu Konstytucyi 3 Maja, układał pan W. G. wyszło w drugim nakładzie i jest do nabycia w składzie materyałów piśmiennych (1326)

M. Nowickiego w Kościeciance.
Cena 2 m. 70 fen. incl. portoryum.

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i im portowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do żąywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych

handel cygar **W. Becker,** plac Wilh. 14.
Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Dreżna po cenach fabrycznych. Przysyłki pocztowe uskutecznią się franko. (1177)

Na Wielki Post!

Kawior astrach., ural. i elb., łososia, węgorza mar. i wędzon. śledzie wędzone, opiekane, marynowane, zwjane, delikatowe i matjasy. Bydlinki, sielawki, fladry, ruskie sardynki, sardynki w oliwie i sardale w soli. Powidła, sliwki turkieskie i szlaskie suszone gruski i jabłka. RZŻ korzystnie zakupiony, poleca bardzo tanio w takich miechach i częściowo wszelkie towary kolonialne, konserwy w puszkach, hurtownie i detalicznie poleca i wysyła franko! Kozmaite wina, specjalność: wina węgierskie. (1431) Ceny bardzo przystępne i usługa rzetelna.

F. Radomski,
Chwaliszewo 35.

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach po skromnych do najwykwintniejszych, we własnej fabryce wykonywane, mam zawsze znacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z dobrego suchego materiału.

Wielki wybór materii na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach. Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze. Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuk lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnej kompozycji. (1153)

J. Zeyland.

Na Wielki Post
polecam

śledzie
bałtyckie, łakocowe w pomidorach i opiekane.

Minogi Elbląskie
w 1/2 i 1/4 kopach. (1431)

Łososia i węgorza
wędzonego i marynowanego.

Sielawki, bydlinki i fladry, Kawior Astr. i Elbląski Sardynki i tuńczyka w oliwie. **Sardynki ruskie.**

Grzyby litewskie.

SERY
tylżycy, szwajcarski, monachijski etc.

Owoc suszony i powidła.

J. Smyczyński,
Poznań, Śty Marcin 27.

Na Wielki Post!
polecam nowe śledzie solone, sądeckie około 10 funt. po 3 mrk. Nowe śledzie delikatowe w puszkach 4 litrowa po 4 mrk. przednie śledzie opiekane sądeckie około 10 funt. po 3,50 mrk. przednie bydlinki skrzyńka pocztowa 8-10 funt. po 3 marki. Wszystko franko za załączką. (1428) S. Brożen, Cróslin a. d. Ostsee.

Wielbionemu Duchowieństwu i Szan. Dozoram kościołów poleca się organmistrz, Polak, do budowania **organ** i wszelkich reperacji takowych. Za gwarancją rzetelną i taniej pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać się może. (1814)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Chorych na wryzuty
skórne, suche i wilgotne liszaje i połączone z tem nieznośne **świerzenie skóry** leczy pod gwarancją nawet u takich, którzy nigdzie dotąd wyleczyć się nie mogli **Dr. Hebras Flechtentod.** Sprowadzić można z St. Marien-Drogerie w Gdańsku Hundegasse 100. (1261)

Poszukuje się (1899)
dzierżawy probostwa lub też **folwarczku** od 200 do 300 mórg, z pomieszkaniem. Łaskawe oferty proszę nadesłać pod lit. **W. W. Skalmierzyce** pow. Ostrowski.

Gospodyni
obeznana dokładnie w swoim zawodzie, pilna i energiczna, poszukuje miejsca na probostwo zaraz lub od 1 kwietnia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M. 100** poste rest. Kobylin.

Panienka
z porządnej rodziny, chcąca się wyuczyć gospodarstwa wiejskiego, poszukuje odpowiedniego miejsca. — Zgłoszenia przyjmuje **Eksp. Kuryera Pozn.** sub B. K. 1876.

Organista
żonaty, młody, wolny od wojskowskiej, znający dobrze swój zawód, posiadający dobry głos, będący kilkanaście lat w miejscu, posiadający dobre rekomendacje, a któryby się chętnie zajął gospodarstwem, życzy sobie zmienić miejsce od 1. 4. 92 lub później, jedynie dla polepszenia sobie. Zgłoszenia przyjmuje **Eksp. Kuryera Pozn.** sub G. S. 1427.

Miejsce organisty
zajęte
Probostwo — Wilatowo.

Ogród Zoologiczny.
W niedzielę 28 lutego 1892.
KONCERT
smyczkowy. 1306
Początek o godzinie 4.